Rok I. Warszawa, Środa 3 Lipca 1929 r. Nr. 140

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

NASZE CZASY...

Obserwator uboczny życia polskiego mógłby śmiało powiedzieć, że u nas cieszy się szczególnym szacunkiem, skądinąd wątpliwa, teoria względności. W Polsce bardzo niemodnym jest prosty, bez żadnych wykrętów stosunek do ludzi, rzeczy i zjawisk. Odzwyczajamy się poprostu od nazywania czarnego czarnem, białego białem. Twierdzenia tabliczki mnożenia też nie dla wszystkich są pewnikiem. Oczywiście, że w takich warunkach nakazy etyki, chociażby tylko ogólno - ludzkiej, muszą podlegać swoistej interpretacji... w imię przesłanek „wyższego porządku", znajdującego się w najbliższem pokrewieństwie z egoizmem, i interesami własnego podwórka.

Istnieją całe zastępy ludzi, którzy świadomie, lub nieświadomie, pilnie baczą, by w społeczeństwie polskiem nie zapanował przypadkiem stan zgody i ustępliwości wzajemnej, słowem chociażby chwilowy pokój wewnętrzny. Zawsze znajdzie się racja do rozpętania przeklętych sporów, do wznowienia waśni ku oczywistej szkodzie państwa i narodu.

Weźmy chociażby sprawę b. Ministra Skarbu p. Czechowicza, bardzo poważną, gdyż chodzi tu nie o jakiś zatarg partyjny, lecz o istotę naszego ustroju, o kontrolę nad wydatkami państwowemi. Zdawałoby się, że po decyzji Trybunału Stanu, która może się komu podobać lub niepodobać, do czasu merytorycznego rozważenia przez Sejm sprawy przekroczeń budżetowych — namiętności uspokoją się nieco, że ucichnie papierowa wojna na łamach prasy, że conajwyżej fachowi prawnicy będą zabierać głos co do dalszego biegu procesu, że decyzja Trybunału Stanu nie stanie się punktem wyjścia do rzucania nowych inwektyw pod adresem i przeciwników politycznych i Sejmu, który sprawę p. Czechowicza przekazał Trybunałowi i wreszcie, że nie będzie użyty arsenał „kruczków" w celu przekręcania istoty rzeczy.

Oto przykład. Trybunał zawiesił postępowanie w tej sprawie uchwałą jednogłośną, która brzmi:

— Postępowanie w sprawie niniejszej zawiesić do czasu wydania przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwały zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych przez Sejm pod względem formal nym kredytów.

Z tego wynika, że sprawa zostaje na pewien czas odroczona i że można mówić o obaleniu oskarżenia dopiero wówczas, jeżeli Sejm wszystkie kwestjonowane formalnie wydatki zatwierdził. Tymczasem „Kur. Poranny" wmawia w swych czytelników, że właściwie sprawa przed Trybunałem Stanu tak dobrze jak nie istnieje, gdyż wskutek nowej uchwały Sejmu musiałaby nastąpić zmiana w akcie oskarżenia, co jest procesualnie rzeczą niedopuszczalną, a przeto ponowne zajęcie się sprawą p. Ministra Czechowicza przez Trybunał Stanu jest wykluczone.

Jest to macenie opinji publicznej i obniżanie powagi Trybunału Stanu, któremu przewodniczy najwyższy w Polsce dostojnik sądowy. Czyżby decyzja Trybunału, jasna i wyraźna, miała być tylko jakimś wybiegiem prawniczym, który miał zaskoczyć Sejm i uniemożliwić mu obronę swych praw? Przecież tak nie jest i wcale nie chodzi tu o zmianę aktu oskarżenia w jego podstawie, ale o merytoryczną ocenę przez Sejm otwartych przez Rząd kredytów i dokonanych wydatków, co Trybunał uznał za konieczne dla wydania wyroku.

Ze sporu pomiędzy Rządem i Sejmem o prawa budżetowe robi się niesmaczna farsę przy akompanjamencie niewybrednych oskarżeń i szyderstw, rzucanych w stronę tych, którzy pragną w Polsce triumfu zasady praworządności. Komu ta praworządność zaszkodzić może, że samo pojęcie jej pewna część prasy stara się ośmieszyć?

Naprawdę w Polsce za dużo mącenia wody, za wiele nienawiści partyjnej pod maską bezpartyjności i bezstronności. Wprawdzie opinja publiczna zaczyna się już orjentować w sytuacji i zdobywać się na sąd własny, domagając się przytem usunięcia z naszego życia publicznego metod zwalczania cudzych przekonań za pomocą nieprawdy i zaciemniania prawdy niewygodnej.

L. R.

KONKORDAT PRUS.

BERLIN. (PAT.). — Sejm pruski załatwił w pierwszem czytaniu projekt ustawy o Konkordacie ze Stolicą Apostolską. Przed otwarciem dyskusji niemiecko -narodowi zgłosili wniosek o wyrażenie votum nieufności Rządowi Premjera Brauna z powodu zarządzenia, zakazującego urzędnikom państwowym brania udziału w demonstracjach antywersalskich. Dyskusję konkordatową zainaugurowało przemówienie pruskiego Ministra Oświaty, Beckera, który podniósł, że rokowania właściwe między Rządem a Stolicą Apostolską trwały od marca 1926 r. do czerwca b. r. Konkordat obecny, oświadczył Minister różni się w zasadniczych punktach od Konkordatu bawarskiego. Rząd pruski stoi na stanowisku równorzędnego traktowania obu Kościołów, katolickiego i ewangelickiego, i wystosował pismo do najwyższej rady Kościoła ewangelickiego, wyrażając gotowość podjęcia, bezpośrednio po załatwieniu Konkordatu z Kościołem katolickim, odnośnych rokowań z Kościołem ewangelickim.

DYMISJA GABINETU JAPOŃSKIEGO

LONDYN. (PAT). — Donoszą z Tokjo, że gabinet japoński z premjerem baronem Tanaka na czele podał się do dymisji.

Ustąpił również ze swego stanowiska generalny gubernator Korei. Powodem dymisji rządu ma być różnica zdań, która się zaznaczyła pomiędzy członkami gabinetu na radzie koronnej podczas debat nad ratyfikacją paktu Kellogga, oraz w sprawie komisji śledczej dla zbadania tajemnicy morderstwa popełnionego na marszałku chińskim Czang-Tso-Linie.

OTWARCIE IZBY GMIN

LONDYN. (PAT). — W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste otwarcie parlamentu brytyjskiego mową tronową, odczytaną przez lorda kanclerza Sankey'a. Mowa zaznacza m. in., że stosunki z mocarstwami zagranicznemi są w dalszym ciągu przyjazne. Niezależni rzeczoznawcy finansowi przedstawili jednomyślny raport w sprawie całkowitego i ostatecznego uregulowania problematu odszkodowań, który jest obecnie badany przygotowawczo w związku z konferencją przedstawicieli wszystkich zainteresowanych w tej sprawie mocarstw. Uregulowanie tego problematu pozwoli mocarstwom okupacyjnym na dalsze przeprowadzenie ewakuacji Nadrenji.

Z ambasadorem amerykańskim rozpoczęto rozmowy w sprawie rozbrojenia na morzu. Rząd zastrzega sobie przedstawienie w odpowiednim czasie do decyzji prawnej międzynarodowych sporów, w których zainteresowane strony nie są zgodne w poglądach na wzajemne prawa. Rząd — głosi w dalszym ciągu mowa — bada obecnie opinję dominjów oraz Indyj na sprawę podpisania klauzuli fakultatywnej Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Rząd studjuje w tej chwili warunki podjęcia stosunków dyplomatycznych z Sowietami i porozumiewa się w tej sprawie z dominjami oraz Indjami.

W zakończeniu mowa szkicuje przewidywane zarządzenia, mające na celu rozwiązanie problematu bezrobocia oraz obejmujące poprawę środków transportu, rozwój różnych dziedzin przemysłu, słabo prosperujących, poprawę rolnictwa, rozwój rybołóstwa, ułatwienie zbytu produktów, wreszcie przewidujące jaknajwiększe ułatwienia w dziedzinie emigracji zamorskiej. Rząd przewiduje również reorganizację przemysłu węglowego oraz uregulowanie sprawy własności minerałów, wreszcie zamierza zbadać funkcjonowanie ustawy wyborczej.

PO OCALENIU NUMANCJI

LONDYN. (PAT.) —Ambasador hiszpański markiz Merry del Val złożył na ręce sekretarza spraw zagranicznych Arthura Hendersona podziękowanie za pomoc, którą brytyjski transportowiec lotniczy „Eagle" udzielił lotnikom hiszpańskim „Numancji". Okazuje się, że samolot angielski, który wystartował z pokładu „Eagle" do widniejącego na horyzoncie hydroplanu hiszpańskiego, krążył nad „Numancją" w ciągu prawie pięciu godzin, usiłując opuścić się najniżej, aby w utrudnionem przez mgłę polu widzenia stwierdzić, czy na „Numancji" są ludzie. Samolot, którego zapas benzyny wyczerpał się, po zasygnalizowaniu swego powrotu odleciał na „Eagle". Wkrótce potem do miejsca, w którem znajdowała się „Numancja", przybył transportowiec i zabrał aparat hiszpański na pokład.

GIBRALTAR. (PAT.). — Statek angielski, baza dla samolotów „Eagle", mający na swym pokładzie lotników hiszpańskich przybył o godz. 8.45 do Gibraltaru.

DZIEŃ POLITYCZNY

KS. PRYMAS HLOND

Dnia 1 b. m. o godz. 16.30 przybył do Wiednia samolotem na lotnisko Aspern w drodze powrotnej z Włoch Kardynał Prymas ks. dr. Hlond, powitany przez posła Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu, p. Badera oraz przez członków tutejszego poselstwa. Ks. Prymas zamieszkał w klasztorze OO. Salezjanów.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

P. Prezydent Rzeczypospolitej, wypoczywający w swojej letniej rezydencji w Spale po trudach podróży po Wołyniu, przybywa na krótko do Warszawy w środę, dnia 3 b. m. rano dla załatwienia najpilniejszych spraw państwowych.

P. MINISTER KUHN

P. Minister Komunikacji, inż. A. Kühn udaje się na urlop wypoczynkowy w połowie lipca r. b.

P. MINISTER CAR

Dnia 1 b. m. powrócił z Grodna do Warszawy p. Minister Sprawiedliwości Car i objął urzędowanie. P. Min. bawił w Grodnie w związku z obchodem 10-lecia tamtejszego sądownictwa.

WJAZD DO GDAŃSKA

Od czasu wydania nowych dowodów osobistych zdarza się, że policja dworcowa w Tczewie zawraca codziennie, 20, 40 a nawet 60 podróżnych z Polski, udających się bądź na teren Wolnego Miasta Gdańska, bądź przez Gdańsk do Gdyni. Zainteresowany w tej sprawie przez korespondenta Ajencji Wschodniej komendant policji dworcowej w Tczewie, oświadczył co następuje: zatrzymywane osoby posiadają wprawdzie nowe dowody osobiste, jednakże niezupełne, mianowicie wójtowie gminni wydający dowody osobiste nie objaśniają petentów o konieczności uzupełnienia dowodów w najbliższem starostwie wizą, stwierdzającą przynależność do Państwa Polskiego.

OBRADY STRONNICTWA CHŁOPS.

Dnia 1 b. m. obradował w Sejmie klub Stronnictwa Chłopskiego. Omawiano sprawy, związane z kongresem, który odbyć się ma dnia 7 b. m., a także kwestję połączenia trzech stronnictw włościańskich. Postanowiono zażądać od Wyzwolenia i Piasta odpowiedzi w tej sprawie do dnia 6 b. m.

O PODWYŻKI PŁAC URZĘDNICZYCH

Na przyjęciu delegacji centralnej komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych u Prezesa Rady Ministrów, p. dr. Świtalskiego, omawiana była sprawa podwyżki płac urzędniczych. Delegacja prosiła p. Premjera o zwiększenie uposażeń proporcjonalne do wzrostu drożyźnianego od d. 1 lipca 1928 r. i o wypłatę dodatku regulacyjnego do dodatku mieszkaniowego, wyrównywającego różnicę cen komornego za rok 1928. P. Premjer Świtalski oświadczył delegacji, że podwyższenie mnożnej jest w chwili obecnej niemożliwe, w sprawie zaś dodatku mieszkaniowego przyrzekł, że porozumie się z kierownikiem Min. Skarbu, p. Matuszewskim.

SYTUACJA WE FRANCJI

PARYŻ. (AW). — Sytuacja wewnętrzna we Francji kształtuje się nader groźnie. Niepewność przyjęcia przez Londyn i Berlin planu Younga, możliwość poruszenia przez Niemców sprawy ewakuacji Nadrenji przy zapewnionem poparciu Anglji, zbliżający się termin spłaty długów na materjał wojenny Stanów Zjednoczonych wywołują nad wyraz ciężką atmosferę w życiu wewnętrzno - politycznem Francji. Krążą pogłoski o możliwościach dymisji gabinetu Poincarégo, a w każdym razie o jego rekonstrukcji. Należy oczekiwać w najbliższych dniach ostatecznego rozstrzygnięcia, gdyż rząd francuski w myśl uchwały parlamentu musi podjąć rokowania ze Stanami Zjednoczonemi co do odroczenia terminu spłaty.

BERLIN. (PAT). — Vossische Ztg. donosi z Paryża, że przesilenie, które groziło gabinetowi Poincarégo z powodu oporu izby przeciw ratyfikacji umów, zawartych przez Francję z Ameryką i Anglją w sprawie spłaty długów wojennych, zostało ostatecznie zażegnane. Jak wiadomo, sprzyjająca likwidacji ostatecznej za gadnień powojennych lewica, nie chciała głosować za ratyfikacją tylko z tego powodu, by w ten sposób nie podtrzymać gabinetu Poincarégo w chwili, gdy nacjonalistyczna prawica odmówiła własnemu rządowi pod tym względem poparcia. Obecnie po odmownej odpowiedzi Ameryki w sprawie odroczenia terminu płatności t. zw. długu handlowego, oświadczyli radykali i socjaliści gotowość oddania swo ich głosów na rzecz ratyfikacji, wobec czego Poincaré ma zapewnioną parlamentarną ratyfikację.

Konsekwencje wewnętrzno - polityczne tego zasadniczego zwrotu w sytuacji parlamentu francuskiego mają znaleźć wyraz w prawdopodobnej rekonstrukcji gabinetu Poincarégo w kierunku lewicowym, jeszcze przed ferjami letniemi. Równocześnie rząd francuski, który uwolnił się w ten sposób od żądań Marina, by ratyfikacja umów o długach wojennych uzależniona była od gwarancji co do uruchomienia planu Younga, zamierza jak twierdzi i Vossische Ztg., zaproponować aljantom, ażeby jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca odbyła się konferencja rzeczoznawców reparacyjnych, celem opracowania szczegółów technicznych, związanych z planem kompromisowym, pozatem w pierwszej połowie sierpnia odbyłaby się końcowa polityczna konferencja delegatów zainteresowanych mocarstw w sprawie nowego planu reparacji.

SPRAWA NADRENJI

BERLIN. (PAT.). — „Kölnische Ztg.“ podaje wersję jakoby dowództwo wojsk okupacyjnych w Nadrenji podjąć miało zarządzenia przygotowawcze celem wycofania załóg wojsk ze strefy koblenckiej do 1 września. W ciągu dwóch tygodni wycofane mają być dwa pułki stacjonowane w Koblencji. Decydującym momentem, który wpłynąć miał na wydanie tych zarządzeń, ma być, według informacyj dziennika, nietyle obecny stan rokowań w sprawie ratyfikacji planu Younga, ile raczej fakt, że w myśl postanowień traktatu wersalskiego strefa Koblencka musiałaby być ewakuowana do stycznia 1930 r. Władze niemieckie z rezerwą odnoszą się do tych wiadomości, tembardziej, iż ze strony cywilnych władz okupacyjnych nie podjęto dotychczas żadnych przygotowań, któreby wskazywały na istotny zamiar ewakuacji. Niewyjaśnionem pozostaje również czy chodzi tylko o wycofanie załóg okupacyjnych z drugiej strefy do trzeciej, czy też o całkowitą ewakuację.

Jednocześnie prasa berlińska donosi z Londynu, iż Rząd angielski miał wydać główny kwaterze angielskiej załogi okupacyjnej rozkaz, aby oddziały wojskowe angielskie wstrzymały się od udziału w manewrach letnich. Rozkaz ten ma wskazywać jakoby na zamiar gabinetu MacDonalda wycofania wojsk angielskich z obszarów okupacyjnych już w najbliższym czasie.

BERLIN. (PAT.). — Prasa niemiecka uderza w nuty triumfu z powodu mającej jakoby nastąpić w najbliższym czasie ewakuacji Nadrenji. Prasa podaje, iż Anglja zamierza wycofać swe wojska z Nadrenji już w najkrótszym czasie, czego dowodem jest jakoby odwołanie manewrów okupacyjnych wojsk angielskich. „Koelnische Ztg.“ pisze, iż strefa koblencka ma być opuszczona przez wojska okupacyjne jeszcze przed 1 września. Niemcy spodziewają się, iż międzynarodowa konferencja dyplomatów ustali ostatecznie program ewakuacji Nadrenji.

NADZÓR NAD RZĄDEM

LONDYN. (AW). — Polityczne koła angielskie nie przestaje żywo interesować kwestja, wyłonionej przez frakcję partji robotniczej w Izbie Gmin, specjalnej komisji, której celem ma być utrzymanie stałego i ścisłego kontaktu z rządem. Według zapewnień czynników miarodajnych komisja ma na celu jedynie współpracę z rządem. Koła polityczne dopatrują się w tem jednak, iż głównem zadaniem komisji będzie nie współpraca ale poprostu kontrola polityczna rządu. Jak słychać bowiem, lewe skrzydło partji pracy jest niezadowolone z MacDonalda za zbyt wielkie — ich zdaniem — umiarkowanie. Dalej krążą pogłoski, iż MacDonald nie życzy sobie tego nadzoru, gdyż krępowałoby to zbyt swobodę ruchów gabinetu.

AUSTRALJA A Z.S.S.R.

LONDYN. (AW). — Komentują tu oświadczenie australijskiego premjera, który na zapytanie MacDonalda oświadczył, iż w kwestji wznowienia stosunków dyplomatycznych z ZSSR. nie może się wypowiedzieć dopóki nie rozpatrzy tej sprawy szczegółowo wespół z całym gabinetem. Rząd australijski omówi w najdrobniejszych szczegółach to zagadnienie i wtedy dopiero będzie mógł dać odpowiedź. Naogół uważają, iż zwlekanie Australji z odpowiedzią może wpłynąć na opóźnienie kroków w kierunku wznowienia stosunków z ZSSR.

MIĘDZ. CZERWONY KRZYŻ

GENEWA. (PAT). — Wczoraj odbyło się tu otwarcie międzynarodowej konferencji Czerwonego Krzyża, która ma się zająć rewizją konwencji z r. 1906 o losie chorych i rannych na polu bitwy oraz opracowaniem kodeksu dla jeńców wojennych. Rząd polski reprezentują płk. dr. Pracki oraz ppłk. Babecki. W konferencji biorą udział przedstawiciele 47 państw.

WYROK NA SZPIEGA

PRAGA. (PAT). — Zapadł wyrok w sprawie afery szpiegowskiej Falouta. Sąd wojskowy uznał oskarżonego winnym zdradzania tajemnicy dokumentów wojskowych oddziałowi wywiadowczemu niemieckiej Reichswehry, zaofiarowania usług wywiadowczych Reichswehrze oraz węgierskiemu attaché wojskowemu. Falout skazany został, na podstawie ustawy o ochronie republiki, na 19 lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego odosobnieniem w pierwszym i szóstym miesiącu roku, postem raz na miesiąc i ciemnicą raz do roku. Pozatem kara przewiduje degradację.

POLSKA A CZECHY

OŚWIADCZENIE P. MIN. ZALESKIEGO

PRAGA. (AW). — Lidove Noviny publikują wywiad z Ministrem Zaleskim, który m. in. oświadczył: wspólność i analogja dążności i celów politycznych Polski i Czechosłowacji są tak jasne, że ujawniają się dokładnie w stosunkach międzynarodowych. Zgodność zapatrywań na podstawę systemu europejskiego znajduje wyraz w życiu obu państw, dążących do utrzymania dobrych stosunków z państwami sąsiedniemi do łagodzenia sporów, usuwania nieporozumień, do takiego uregulowania stosunków z sąsiadami aby umożliwić współżycie na podstawie równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

PO MEKSYKAŃSKU

MEKSYK. (PAT). — Fernando Delafunete, sędzia meksykańskiego sądu najwyższego, oraz członkowie jego rodziny zostali napadnięci na drodze w odległości 150 mil od Meksyku przez bandytów i ograbieni.

WYSTAWA W POZNANIU

POZNAŃ. (PAT). — Wczoraj przed południem przybyła do Poznania, celem zwiedzenia PWK., wycieczka parlamentarzystów polskich, w której bierze udział 110 posłów, pod przewodnictwem p. Marszałka Sejmu Daszyńskiego. W westibulu reprezentacyjnym PWK. powitał wycieczkę naczelny dyrektor Wystawy dr. Wachowiak, na co w imieniu parlamentarzystów odpowiedział Marszałek Daszyński, dziękując za przyjęcie i przyrzekając, że w sprawach gospodarczych zawsze można liczyć na poparcie Sejmu i Senatu. Następnie imieniem rządu i nieobecnego komisarza rządowego do spraw Wystawy, Ministra Bertoniego, powitał wycieczkę naczelnik wydziału p. Przanowski. Po powitaniu uczestnicy wycieczki rozpoczęli szczegółowe zwiedzanie Wystawy, zaczynając od terenów przemysłowych.

RZYM. (PAT). — Poważne pismo faszystowskie Costuruire zamieszcza dłuższy artykuł o Wystawie Poznańskiej, podkreślając jej organizację i znaczenie dla polsko - polskich. Artykuł jest przeplatany możliwości stosunków handlowych włoilustracjami.

WÓJCIK POZOSTANIE W ARESZCIE

W dniu 1-ym lipca Sąd Apelacyjny rozpatrywał skargę odwoławczą prokuratora Sądu Okręgowego przeciwko decyzji tego sądu, zmieniającej dotychczasowy środek zapobiegawczy, zastosowany przeciwko b. oficerowi Wójcikowi, aresztowanemu w związku z głośnemi zajściami w Piastowie pod Warszawą, na tysiąc zł. kaucji. Sąd Apelacyjny postanowił decyzję Sądu Okręgowego o zmianie środka zapobiegawczego uchylić i pozostawić nadal Wójcika w areszcie.

OTWARCIE ZLOTU SOKOŁÓW

W sobotę, 29 b. m. od rana już na boisku Sokoła odbywały się ćwiczenia młodych. W tym czasie przybywały tam kolejno delegacje zagraniczne ze sztandarami. Koło godz. 10-ej boisko było już szczelnie wypełnione tysiącem na zlot przybyłych sokołów. O godz. 11-ej przybył na boisko ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa i odprawił mszę świętą przy ołtarzu polowym. Po mszy ks. arcybiskup odczytał depeszę Ojca Świętego i od J. E. Prymasa z życzeniami i błogosławieństwem dla sokolstwa. Następnie przemówił krótko prezes sokolstwa polskiego p. Zamoyski, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Okrzyk ten z entuzjazmem powtórzono. Następnie uszykował się olbrzymi pochód. Pochód ten przeszedł przez całe miasto, defilując przed protektorem zlotu prezydentem Ratajskim oraz starszyzną Związku Sokolego, przedstawicielami władz z dowódcą O. K. 7 jen. Dzierżanowskim i kuratorem okręgu szkolnego dr. Namysłem na czele, zebranymi na stopniach ratusza poznańskiego.

Pochód otwierał oddział kolarzy, dalej szły delegacje gości zagranicznych, mianowicie związków gimnastycznych angielskich, belgijskich, francuskich i włoskich. Następnie kroczyły zastępy sokołów polskich w Ameryce ze słynną orkiestrą dobboszów na czele. Dalej szło sokolstwo czechosłowackie, polscy sokoli z Francji, Niemiec i Rumunji, następnie sokolstwo jugosłowiańskie, a wreszcie sokolstwo polskie. Czoło pochodu sokolstwa polskiego stanowiły poczty sztandarów w nieprzeliczonej wprost ilości. Za sztandarami szła dzielnica krakowska, dalej małopolska, mazowiecka, pomorska, śląska, a wreszcie najliczniejsza wielkopolska. Pochód przeszedł ulicami miasta, witany przez tłumnie zebraną publiczność entuzjastycznemi okrzykami i brawami, poczem powrócił na boisko, gdzie po przerwie obiadowej rozpoczęły się popisy sokole. Najprzód wystąpiła młodzież, następnie oddziały sokołów polskich z Niemiec, poczem ćwiczyły druhny czeskie, polskie, a wkońcu odbył się masowy pokaz ćwiczeń wolnych sokołów polskich w liczbie około 4.000. Zawodom, które wypadły nadzwyczaj pięknie przypatrywały się olbrzymie masy publiczności, która frenetycznemi brawami nagradzała najpiękniejsze momenty ćwiczeń. W loży honorowej trybuny zasiadła starszyzna z prezesem związków polskich Zamoyskim na czele, delegacja sokolstwa polskiego w Ameryce z prezesem dr. Starzyńskim, dalej delegacje czechosłowackie, jugosłowiańskie, francuskie, włoskie i t. d. Pozatem obecny był prezydent miasta Ratajski, jen. Dzierżanowski, konsul Matousek i t. d.

Gdy przez miasto przechodziły drużyny zagraniczne, publiczność zgotowała im gorącą owację, zasypując je kwiatami. Kiedy czoło pochodu zaczęło dochodzić do Rynku, reprezentacje: czeska i jugosłowiańska stanęły przy ścianach domów, skąd maszerującym zastępom polskim zgotowały gorącą owację, wznosząc raz po raz okrzyki: „Niech żyje Polska“, „Niech żyje Braterstwo Słowiańskie!“. Podobnie gorącą owację zgotowano oddziałom Serbołużyczan z Niemiec i delegacjom: francuskiej, belgijskiej i włoskiej. Pochód defilował przez miasto przez dwie godziny.

Po obiedzie na boisku Sokoła Wielkopolskiego odbyły się popisy przy olbrzymim udziale Sokołów Polskich. Wieczorem o godz. 9-ej odbyło się na placu wystawowym na wielkiej arenie przedstawienie symboliczne pod nazwą „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem“.

W niedzielę od rana rozpoczęły się zawody, po obiedzie zaś ćwiczenia pokazowe: grupowe, ogólne i wolne. Szczególnie piękne były ćwiczenia dr. polskich przyczem jednocześnie ćwiczyło 4500 Sokołów w takt muzyki poloneza A - dur Szopena. Ćwiczenia drużyny polskiej z Ameryki t. zw. doboszów oraz Sokolic polskich wywołały ogólny zachwyt i aplauz zgromadzonej publiczności, której liczba sięgała kilkudziesięciu tysięcy.

W niedzielę po południu na boisku, przy tłumnym udziale publiczności odbywały się ćwiczenia Sokołów, głównie drużyn zagranicznych. Entuzjastycznie były przyjmowane efektowne ćwiczenia drużyny polskiej z Ameryki. Po zakończeniu zawodów Prezes Polskiego Związku Sokołów w Ameryce, dr. Starzyński wręczył w imieniu gniazda sokolego w Detroit puhar srebrny, jako dar dla prezesa Związku Polskiego p. Zamoyskiego.

BUNT NICOŚCI

W poezji bolszewickiej i w małpującej ją poezji polskich komunistów, ukazującej się wciąż na łamach „Zwrotnicy", „Wiadomości Literackich", „Gazety Literackiej" i „Kwadrygi" niejednokrotnie powtarza się obraz bluźnierczego szturmowania niebios z wieży lub samolotu i strącenia z wyżyny „tyrana i samowładcy świata", czyli Stwórcy.

Ostatni, świeżo ukończony wszechzwiązkowy zjazd bezbożników. w Rosji był demonstracją ograniczonej, bezsilnej małości ludzi nieuduchowionych.

W akcji bezbożników uderza straszliwa nietolerancja obok napaści na nietolerancję wierzących. Znane są fakty prześladowania, ogładzania, „wyczyszczania" z partji ludzi wierzących. Ale niesłychany jest np. taki fakt: związek naukowców Warnitso usunął ze swych szeregów profesora Timiriaziewskiej Akademiji Rolniczej, Bogdanowa, za spełnianie praktyk religijnych. Obok tego mówi się obłudnie, że chodzi nie o to, „żeby nacisnąć, lecz o to, żeby przekonać", (mowa Bucharina). Prześladowanie wierzących iście meksykańskie jest tego dowodem.— Jak donoszą „Izwiestja" z dn. 15.6, na ostatniem posiedzeniu sekretarjatu wucika postanowiono znowu zamknąć 1 świątynię karaimską (kenasę) w Charkowie, 10 synagog na Ukrainie i 15 cerkwi wiejskich.

Na zjeździe powtarzano utarte, zaszargane, znane od czasów Woltera hasła i ogólniki materjalistyczne. Religja odrywa od ziemi i jej zadań, a tu bolszewizm (przyznają się wbrew zapewnieniom na innem miejscu, że Rosja rozwija się ekonomicznie) musi zwalczać nędzę. I odnosi się mimowoli wrażenie, że wszystkie mądre i sprytne plany, olbrzymi wysiłek twórczości, olbrzymi nakład środków i pracy idzie na marne i nędza wciąż szerzy się niezwalczona, gdyż bez pomocy Bożej wszystko to jest bezsilne.

Pocieszne wrażenie sprawiają w naszem stuleciu wykrzykniki: „Niech żyje nauka", oznaczające to samo, co: „Precz z religją". Dość wziąć do ręki, jedną z popularnych broszur katolickich (u nas choć by doskonałe zestawienie hr. J. Tyszkiewicza) żeby dowiedzieć się, ilu najwybitniejszych uczonych było ludźmi wierzącymi i praktykującymi, nawet wśród przyrodników i zajmujących się naukami ścisłemi, i to takich, którzy poczynili epokowe odkrycia i posunęli naprzód albo zrewolucjonizowali całe dziedziny wiedzy. Ta oklepana gadanina wygląda niesłychanie staromodnie w ustach ludzi, którzy mają pretensje reprezentować ostatnie słowo nowatorstwa.

Ale wśród znanych do znudzenia frazesów i powtarzanych na zjeździe, jest kilka wynurzeń, zmuszających sfery religijne do myślenia. Jednem z nich jest twierdzenie, że elementy „kontrrewolucyjne" posługują się związkami religijnemi dla zakonspirowanej agitacji antybolszewickiej. To twierdzenie jest zapowiedzią dalszych prześladowań religijnych pod pretekstem walki z przeciwnikami politycznymi, zagrażającymi istnieniu Sowietów.

Ostro zaznaczono również nieprzejednany stosunek do sekciarstwa. W Rosji, jak i u nas, popierano sekty, jako czynnik rozkładowy w stosunku do Cerkwi, Kościoła, starych wiar tradycyjnych. I tam, dzięki wystąpieniom niektórych sekciarzy (np.: „Nowych Izraelitów" na czarnomorskim zjeździe w 1924 roku, na którym głowa sekty, Łubkow, zalecał wstępowanie do MOPR'u i ODN) uważano sekciarzy za ugrupowania rewolucyjne i komunistyczne. Ale obecnie komuniści zrazili się do nich. Najpierw sekciarze zaczęli się starać o subsydja od urzędów kominternu, co oziębiająco wpłynęło na komunistów. Powtóre stwierdzili u nich zupełny brak „linji klasowej".

Warto zastanowić się nad tem naszym polskim heretykom, nieraz sympatyzującym z komunizmem. Braterstwo to nie pewne i nietrwałe (ze strony komunistów, dobrze wiedzących, czego chcą).

Praca bezbożników jak stwierdzili referenci zjazdu, spotyka najsilniejszy opór w republikach narodowych. Narodowość, walcząc o swą indywidualność, trudniej daje się zniwelować i podciągnąć pod strychulec dyktatury proletarjatu i bezbożnictwa. W Dagestanie na 973 tys. mieszkańców jest 2.500 meczetów. W Buriato - Mongolji na 10 dorosłych mieszkańców przypada 1 lama, na 1 komsomolca przypada 7 lamów. W dzielnicy Kałmuckiej zarejestrowano 1.462 duchownych buddyjskich. Boleśnie dotyka bolszewików, że dochody lamów przewyższają sumę podatku rolnego.

Podług obliczeń bezbożników, liczba ich w Rosji dochodzi 600.000 osób (czynnych bezbożników - aktywistów). Ale, z gorzkiem westchnieniem mówi Bucharin, cóż z tego, jeżeli na 1 aktywistę - bezbożnika przypada około 100 aktywistów-wierzących.

Martwi również Bucharina i to, że w związku bezbożników jest najwięcej partyjnych komunistów (tylko około 46 proc. bezpartyjnych). Komunista jest pojęciem równoznacznem z bezbożnikiem — organizacja bezbożników ma na celu wciąganie żywiołów nie - komunistycznych, ale widzimy, że idzie to oporem; należą ci, którzy z natury swojej zwalczają wiarę.

Wśród wybitnych bezbożników najwięcej jest ludzi starszych, z okresu dawnego materjalizmu i ateizmu, kiedy uchodziły one za wielki postęp. Przykrym dla bezbożników jest fakt, że wśród młodzieży w zakładach wyższych dużo jest osób religijnych. Notuje się wśród nich postępki tak niecne, jak całowanie przykrycia Grobu Pańskiego (płaszczanicy), odmawianie psalmów przy umarłych, odmowę podpisania petycji o zamknięcie cerkwi,— Nie, ta młodzież jest bardzo reeakcyjna, wzdychają bezbożnicy. Tymczasem na całym świecie (i u nas też) idea religijna stała się w chwili obecnej ideą przewodnią świata i pociąga za sobą młodzież, zaś stare trociny materjalistyczne pozostały dla ludzi nieukształconych i pół-ukształconych, nie umiejących myśleć samodzielnie.

Komun. Jarosławski na zjeździe głosił, że liczba zorganizowanych bezbożników przez ostatni rok wzrosła o 300 proc. i wynosi obecnie około 1 milj. ludzi. Ale, dodał, to jest mało, bo czynnych działaczy religijnych jest 1 i pół miljona.

Oczywiście, czynnych działaczy religijnych we wszystkich wyznaniach jest bez porównania więcej. Mała ilość delegatów-bezbożników z innych krajów (5 Niemców, 2 Belgów, 2 Austrjaków i 1 Szwed, następnie po jednym przedstawicielu Czechosłowacji, Francji, Polski (?) dowodzi, że zaraza umysłów, upadek moralny i martwota ducha zwane bezbożnictwem zdołały dotąd zatruć drobniutką cząstkę ludzkości.

A. Z.

Z UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO

Katolicki Uniwersytet Lubelski, pomimo ciężkich warunków materjalnych, stale się rozwija. Grono profesorów się powiększa, wzrasta również liczba studentów. Na rozpoczynający się rok akademicki spodziewany jest większy napływ młodzieży, która znajduje w Lublinie daleko łatwiejsze warunki bytowania, aniżeli w innych miastach akademickich, gdzie na uniwersytetach panuje przeludnienie. Od dnia 18 czerwca rozpoczęły się egzaminy roczne i dyplomowe z wynikiem bardzo dobrym. Na Wydziale prawno - ekonomicznym uzyskało dyplomy magisterskie 12 osób.

Oto nazwiska naszych magistrów prawa: Buczyński Zygmunt, Durda Bruno-Kazimierz, Furgała Antoni, Głuchowski Tadeusz, Ossowski Bohdan, Płotast Karal, Rolewska Marja, Ruciński Stefan, Siwiec Marjan, Walicki Edward, Wegner Aleksander i Kopeć Stanisław. Na Wydziale Humanistycznym dyplomy nauczycielskie 10 osób, a mianowicie: Burzyński Grzegorz, Czurylo Ignacy, Drosio Edward, Gluckówna Gertruda, Jagiełło Adolf, Kozubowska Krystyna, Lachowiczówna Irena, Luterek Adam, Milewska Władysława i Orłowska Janina.

Po wakacjach odbędzie się egzamin w drugim terminie. Do egzaminu dyplomowego stanie większa liczba osób, aniżeli w terminie przedwakacyjnym. Do egzaminów stopniowych na Wydziałach Kościelnych stanęło 19 osób. Jest to rekordowa liczba od początku istnienia Uniwersytetu. Na Wydziale Teologicznym otrzymali stopnie doktorów następujący księża: Jan Wolski, z diecezji saratowskiej, Stanisław Niewęgłowski z diecezji włocławskiej i Stanisław Ufniarski z diecezji częstochowskiej. Na Wydziale Prawa kanonicznego również trzy doktoraty, a mianowicie ks. Stefan Wyszyński z diecezji włocławskiej, ks. Bruno Wyrobisz z diecezji łuckiej i ks. Zdzisław Ochalski z diecezji lubelskiej. Pozatem licencjaty na Wydziale Teologicznym uzyskali księża: Henryk Sekrecki i Karol Konopka z diecezji lubelskiej i Jan Budkiewicz z diec. Łuckiej. Na Wydziale Prawa Kanonicznego, księża: Jerzy Modzelewski z archidiecezji Warszawskiej, Józef Dunaj z diecezji Włocławskiej i Jan Wiącek, Czesław Wysocki, Albin Dudek z diec. Sandomierskiej.

W roku przyszłym akademickim zostanie otwarta katedra historji sztuki i archeologji z kierunkiem historycznym, aby uwzględnić przedewszystkiem polskie zabytki sztuki.

Władze Uniwersytetu ukonstytuowały się w sposób następujący: Rektorem nadal pozostaje Ks. Prałat Józef Kruszyński, Dziekanem na Wydziale Prawa i nauk ekonomiczno - społecznych ks. Prof. Jan Wiślicki, prodziekanem Prof. Ludwik Górski. Na Wydziale Humanistycznym dziekanem prof. Zygmunt Kukulski, prodziekanem prof. Leon Białowski; obydwaj ponownie. Na Wydziale Prawa kanonicznego ks. prof. Jan Roth T. J. i prodziekanem prof. O. Gemmar Michiels. Zak. Kap., ponownie. Na Wydziale Teologicznym, skutkiem jego reorganizacji wybory nastąpią po wakacjach. Sędzią uniwersyteckim został prof. Zbigniew Pazdro.

SPADEK WALUTY HISZPAŃSKIEJ

Na posiedzeniu Rady Ministrów premjer Primo de Rivera, omawiając sprawę spadku pezety, oświadczył, że fakt ten nie niepokoi rządu, który uczyni wszystko ażeby spadek zatrzymać. Premjer uważa, że spadek pezetu spowodowany jest akcją spekulacyjną. Niczem nieuzasadnione obawy przed rzekomem podniesieniem taryf celnych spowodowało licznych kupców do zwiększenia zakupu zagranicą. Z drugiej strony, intensywnie prowadzone roboty publiczne, pociągnęły za sobą ogromny import narzędzi i instalacyj. Fakt ten, łącznie z nieurodzajem zboża i oliwy w roku zeszłym przyczynił się do zachwiania bilansu handlowego i w konsekwencji do spadku monety.

W dalszym ciągu premjer oświadczył, że Hiszpanja przygotowuje swą rekonstrukcję gospodarczą i że w ciągu 3-ch do 4-ch lat bilans handlowy wykaże poważne zmiany. W dzisiejszej sytuacji finansowej Hiszpanja mogłaby przyjąć na siebie nowe zadłużenie w postaci pożyczki amortyzacyjnej w wysokości 400 milj. pezetów, nie narażając na szwank swych możliwości gospodarczych. Należy jednak przedsięwziąć poważne środki, nie dla osiągnięcia rewaloryzacji monetarnej, która wyniknie sama przez się z ogólnej sytuacji ekonomicznej, lecz celem polepszenia bilansu handlowego przez wzrost produkcji.

GŁOSY I ODGŁOSY

PO DECYZJI TRYBUNAŁU STANU

Ocena decyzji Trybunału Stanu w sprawie b. Ministra Skarbu p. Czechowicza jest bardzo rozbieżna. Pisma obozu jedynkowego komentują ją jako pogrzebanie sprawy, opozycyjne zaś jako potwierdzenie przez Trybunał praw budżetowych Sejmu.

Kurjer Warszawski m. in. pisze:

— Obywatela polskiego, mniej biegłego w szerszych zagadnieniach politycznych, usiłują dziś różni ludzie bałamucić twierdzeniem, że sprawę b. Ministra Skarbu wszczęto z pobudek „partyjnych", „opozycyjnych" i jak się to tam nazywa. W istocie jednak problemat jest wcale nie partyjny, wcale nie dyktowany osobistemi złośliwościami, lecz właśnie głęboko podstawowy.

Idzie o to, czy ma być gruntowna kontrola publiczna nad rządem w dziedzinie najważniejszej, bo dotychczas użytkowania pieniędzy, które obywatele w jego ręce składają, czy też wszystko ma polegać na osobistem i politycznem zaufaniu. Oto pytanie. Której-ż to partji jest ono monopolem?

...Powszechny to dobytek. Jedyny może łącznik między obozami skrajnemi.

Kontroli potrzebuje imperator, król, dyktator, oligarchja, arystokracja, demokracja — wszyscy. Kłócą się ludzie o formy ustrojowe. Na jedno tylko zgadzają się wszyscy obywatele, t. j. wszyscy podatnicy; chcą wiedzieć, jak ich pieniądze zużyto i czy zgodnie z prawem. Kontrola publiczna jest esencją fizjologji państwowej.

Rzeczpospolita wnioskuje; że motywy Trybunału Stanu:

— ...mają bardzo doniosłe znaczenie polityczne, a dla Sejmu samego oraz dla poczucia praworządności w społeczeństwie stanowią wielką satysfakcję. Ustalają one wyraźnie, że stosowanie się do budżetu i wyliczanie się z niego przed Sejmem jest „zasadniczym konstytucyjnym obowiązkiem Rządu", że prawo do kontroli Rządu pod tym względem jest równie „podstawowem prawem ciała ustawodawczego" i że „w razie uchylenia się przez Rząd od wykonania swojego obowiązku konstytucyjnego, Sejm może chwycić inicjatywę we własne ręce i „w każdym czasie" dokonać merytorycznej oceny finansowej gospodarki Rządu Aby mu to umożliwić Trybunał Stanu wskazuje na materjały, znajdujące się w jego aktach, na których Sejm nie może się obecnie oprzeć.

Oczywiście, sytuacja w dniu 29 czerwca była już inna niż 20 marca, właśnie dlatego, że wówczas Sejm do merytorycznego badania sprawy nie miał podstaw i doprosić się o nie nie mógł, teraz zaś już może niemi dysponować. To też jeśli prasa zwalczająca parlamentaryzm komentować chce uchwałę Trybunału jako porażkę Sejmu, to tylko dla zamaskowania własnego niezadowolenia...

Pepesowski **Robotnik** oświadcza:

— Trybunał Stanu powiedział: jest prawo!...

Przez długie miesiące usiłowano przedstawić sprawę p. Czechowicza, jako „złośliwość" przywódców sejmowych. Dzisiaj Polska wie, że „złośliwość" istniała w samej rzeczy, ale.. po tamtej stronie.

Mniejsza o „złośliwości". Nie o nie chodzi Chodzi o fakt tysiąckrotnie ważniejszy, o to że Trybunał Stanu nie ugiął się...

Gazeta Warszawska informuje z kó sejmowych:

— Przeważa przekonanie, nawet u BB-ków o zwycięstwie Sejmu i podkreśleniu przez Trybunał jego praw budżetowych.

Jak się będzie nadal sprawa rozwijała, tego przewidzieć nie można. W każdym razie prezes Supiński musi zawiadomić Marszałka Sejmu o uchwale Trybunału i oddać do dyspozycji Sejmu materjały, jakie Trybunałowi udało się zebrać. Kiedy Sejm przystąpi do rozpatrywania celowości wydatków poczynionych ponad budżet przez rząd r. 1927-8, niewiadomo.

Są tacy, którzy przewidują, że Sejm się zbierze na tydzień przed sesją budżetową, by sprawę rozpatrzeć i uzupełnić swe oskarżenie. Oczywiście, skoro Sejm zatwierdzi wszelkie kredyty, wtedy automatycznie upadłaby skarga przeciwko p. Czechowiczowi, gdyby jednak odrzucił choćby jedną pozycję, wtedy sprawa wraca do Trybunału Stanu, który przeprowadza nową rozprawę

ŻYCIE KATOLICKIE

O PROTEKTORAT CHRZEŚCIJAŃSKI W PALESTYNIE

„New York Times“ umieściła ciekawy artykuł niejakiego Józefa M. Levy'ego z Jerozolimy o stałym wzroście prestige'u Kościoła Rzymsko - Katolickiego w Palestynie. Levy, który jest sjonistą, stale mieszkającym w Palestynie i znającym dobrze stosunki miejscowe, charakteryzuje zgodne współdziałanie Włoch i Francji w interesie katolicyzmu.

— Zważywszy — pisze autor artykułu — że Francja, z powodu licznych swo ich zakonów religijnych, rości sobie szczególne prawa do czcigodnych miejscowości Ziemi Świętej, mogłoby się wydawać pa radoksalnem, iż traktat włoski z Watykanem nietylko nie wywołał żadnego protestu ze strony Francji, lecz przeciwnie spotkał się nawet z życzliwem przyjęciem. Francja i Włochy w każdym razie postępują zgodnie, celem zapewnienia chrześcijaństwu łacińskiemu na Wschodzie w ogóle, a w Palestynie w szczególności silnego stanowiska. Jest faktem, że przy wszystkich publicznych i uroczystych funkcjach katolickich Francja i Włochy nazywane są przez duchowieństwo „protektorami Kościoła Rzymsko - Katolickiego“. Więcej — nawet kwestja precedencji francuskich i włoskich konsulów w czasie uroczystości kościelnych została po myślnie załatwiona: przedstawiciele obu narodów ustępują sobie kolejno miejsca, według zgóry ustalonego planu.

Stwierdziwszy następnie, że przyczyny tarć między kongregacjami francuskiemi i włoskiemi zostały usunięte, autor artykułu pisze, iż zwycięstwo katolickiego „frontu jedności“ w Palestynie wzmocniło się jeszcze wskutek tego, że Watykan uzyskał od Wielkiej Brytanji uznanie patrjarchy łacińskiego za „pewnego rodzaju posła papieskiego“. W okresie porozumienia papiesko - włoskiego Mgr. Barlassina pełnił funkcje patrjarchy z półoficjalnemi prawami dyplomatycznemi. Od września rb. jednak utworzona będzie pewnego rodzaju nuncjatura z Mgrem Valerym na czele, jako pierwszym jej dostojnikiem. Mgr. Valery (z Kairu) pozostanie w Kairze nadal nuncjuszem i będzie tam rezydował w ciągu 8-miu miesięcy. W międzyczasie ma być zbudowany nowy gmach dla nuncjatury. Jeżeli mówi się o „pewnego rodzaju“ poselstwie papieskiem, to ma to swoje uzasadnienie w tem, że mandat Ligi Narodów nie stworzył wyraźnej pozycji prawno - państwowej i że nuncjusz papieski właściwie musiałby być uwierzytelniony przy suwerenie, to zn. Lidze Narodów. Należy oczekiwać, że w najbliższym czasie powzięte będą odpowiednie postanowienia w tej sprawie.

ZGON KS. LUCIEN CATTIN T. J.

Liban poniósł bolesną stratę z powodu śmierci ks. Lucien Cattin T. J., jednego z wielkich dobroczyńców tego kraju. Zmarły był z pochodzenia Szwajcarem W Beyrucie pracował z krótkiemi przerwami do r. 1884 jako prefekt studjów na uniwersytecie św. Józefa, następnie jako rektor kolegjum św. Franciszka Ksawerego, wreszcie jako kanclerz francuskiego fakultetu medycznego i rektor uniwersytetu. Równocześnie był superjorem rezydencji w Tanail w Bekaa. W ubiegłym roku obchodził 60-lecie swej pracy kapłańskiej. Urodził się w 1851 r. Był kawalerem Legji honorowej i otrzymał libański medal zasługi.

W pogrzebie zasłużonego kapłana brali udział: delegat apostolski, Mgr. Giannini, reprezentant patrjarchy maronickiego, Mgr. Khoury, arcybiskup grecko-katolicki i maronicki z Beyrutu, syryjski wikarjusz patrjarchalny oraz liczni przedstawiciele niższego duchowieństwa. Władze świeckie reprezentowane były przez najwyższych dostojników państwowych, a więc przez Prezydenta Republiki, prezewy ku czci sa Rady Ministrów, przedstawiciela nieobecnego w Beyrucie Wysokiego Komisarza francuskiego i cały tłum wyższych urzędników państwowych.

Po uroczystej Mszy św., odprawionej przez superjora misji księży Jezuitów, Prezydent Republiki zbliżył się do katafalku i złożył na nim libański złoty medal zasługi. Po nabożeństwie grupa dawnych uczniów Zmarłego złożyła trumnę do krypty uniwersytetu św. Józefa.

Prasa libańska uważa śmierć ks. Cattin za żałobę narodową. Wniosek, uchwalony jednomyślnie przez izbę posłów w Beyrucie, podkreśla wyraźnie charakter tej żałoby: „Cały kraj dowiedział się o śmierci ks. Cattin z najwyższą boleścią. Razem z nim odszedł wielki fundator i inspirator wielu dzieł misjonarzy francuskich, dla których Liban winien być głównym ośrodkiem intelektualnym Wschodu. Izba libańska, pragnąc złożyć uroczysty hołd jego pamięci na znak żałoby postanawia zawiesić posiedzenie na pięć minut“. Otworzono subskrypcję libańską celem zebrania funduszu na pomnik narodo Zmarłego.

ŚLUBY PANIEŃSKIE

W TEATRZE MAŁYM

Festiwal Teatru Polskiego dla uczczenia pamięci twórcy sceny narodowej Wojciecha Bogusławskiego rozpoczęty został od wystawienia w Teatrze Małym „Ślubów Panieńskich“ — Al. hr. Fredry w pełnym tekście według rękopisu z 1833 r., odnalezionego w bibljotece Warszawskich Teatrów Miejskich przez p. Jana Lorentowicza.

Arcydzieło Fredry „Śluby Panieńskie“, pełne prostoty, dobrotliwego humoru i pogody nigdy nie traci na swej wartości, zawsze jest świeże. Odczuwamy jeszcze i rozumiemy tę opokę, w której powstały Śluby. Na scenie polskiej żywą jest jeszcze tradycja odtwarzania fredrowskich typów, ale kto wie, czy już młodszemu pokoleniu artystów, nie staje się coraz trudniejszem ścisłe zżycie się ze stylem...

Obsadę „Śluby Panieńskie“ dostały pierwszorzędną. Świetną Anielą była p. Malicka, zwłaszcza w nieporównanej scenie pisania listu.

W roli Klary wystąpiła p. Modzelewska, ale jej Klara, zwłaszcza w pierwszych aktach, w pewnym stopniu przypominała dzisiejszą rezolutną pannę. Była to Klara bardzo wdzięczna, ale nie taka, jaką przekazała nam tradycja. Trzeba jednak przyznać, że p. Modzelewska, artystka bardzo uzdolniona, w końcu opanowała rolę pod względem stylu i sceny końcowe były już bliższe jego wymogów.

Gustawem był p. Jerzy Leszczyński cieszący się nie od dziś sławą doskonałego odtwórcy tej roli. P. Maszyński grał rolę Albina, czyniąc to doskonale, chociaż z drobnemi przejaskrawieniami.

P. Stanisławski jako Radost był również wyborny, zachowując wielkie tradycje odtwórców tej postaci, do Frenkla włącznie.

P. Słubicka była bardzo poprawną panią Dobrójską.

Przedstawienie to cechował ogromnie miły nastrój. Artystom nie szczędzono rzęsistych a zasłużonych oklasków.

Zast.

KULTURA SZTUKA

OBJAZDOWY TEATR WOJEWÓDZKI

Związek miast Woj. Białostockiego zajmował się na jednem z ostatnich posiedzeń sprawą teatru miejskiego w Grodnie, przyczem wypowiedział się za utworzeniem objazdowego teatru wojewódzkiego z siedzibą w Grodnie, który dawałby po kilka przedstawień miesięcznie w innych miastach Województwa. W związku z tem, zarząd Związku zwrócił się pismem okólnem do zarządów wszystkich miast w Woj. Białostockiem z propozycją wstawienia do budżetów odpowiednich sum dla wspomnianego teatru. Otrzymane odpowiedzi będą brane pod uwagę przy rozstrzygnięciu konkursu na prowadzenie teatru miejskiego w Grodnie.

STAN ZDROWIA D'ANNUNZIA

Wedle informacyj prasy włoskiej, stan zdrowia Gabrjela d'Annunzio, po przebytej operacji ślepej kiszki, jest pomyślny. Zaznaczyć należy, że znakomity pisarz poddał się operacji bez narkozy.

ZGON WIELKIEGO MALARZA

Zmarł w swej posiadłości koło Wersalu, przeżywszy lat 70, wybitny malarz francuski Ernest Laurent.

YSAYE PODDAŁ SIĘ OPERACJI NOGI

Znakomity skrzypek belgijski Eugenjusz Ysaye, chory od dłuższego czasu na cukrzycę, poddał się w tych dniach amputacji części nogi.

ZWIĄZEK LITERATÓW A RADJO

Zarząd Związku Zawodowego literatów polskich w Krakowie zawarł układ z dyrekcją radjostacji krakowskiej w sprawie urządzania z ramienia Związku t. zw. „audycyj literackich“ oraz prelekcyj radjowych, dotyczących spraw i zagadnień literackich. W poniedziałek o godz. 8 wiecz. odbędzie się przed mikrofonem radjostacji prelekcja Jana Pietrzyckiego na temat Akademji literatury polskiej. Najbliższą audycją literacką Związku, transmitowaną na wszystkie radjostacje w Polsce, będą autorecytacje powieściopisarza Jana Wiktora, autora „Tęczy nad sercem“.

PRASA FRANCUSKA O PREMJERZE SZTUKI SHAW'A

Paryska „Comoedia“ zamieszcza obszerny artykuł Lucien Roquigny p. t. „Nowa sztuka Bernarda Shaw jest ostrzeżeniem dla Anglji“. W artykule tym autor, przedstawiwszy na wstępie znaczenie wystawienia nowej sztuki Shawa po raz pierwszy na scenie warszawskiej oraz nakreśliwszy genezę tego faktu omawia samą sztukę a następnie wykonanie jej na scenie teatru Polskiego. P. Roquigny z wielkiem uznaniem wyraża się o wykonaniu utworu, które podobnie, jak sama sztuka, wzbudziło zachwyt.

Traktat Laterański

KONKORDAT MIĘDZY STOLICĄ ŚWIĘTĄ I RZĄDEM WŁOSKIM

11)

Art. 30. Zarząd i prowadzenie zwykłe i nadzwyczajne dóbr, należących do jakiejkolwiek instytucji kościelnej, lub stowarzyszenia zakonnego odbywa się pod okiem i kontrolą kompetentnej władzy kościelnej, wyłączając wszelką interwencję ze strony Państwa włoskiego i bez obowiązku zamiany dóbr nieruchomych.

Państwo włoskie przyznaje instytucjom kościelnym i stowarzyszeniom zakonnym możność nabywania dóbr, przy zachowaniu przepisów prawa cywilnego, dotyczącego praw jednostek moralnych.

Państwo Włoskie, o ile nowe układy nie ustanowiły czego innego, będzie w dalszym ciągu dopełniać deficyty z dochodów z dóbr kościelnych przez subsydja, wysokości nie niższej, od ich wartości rzeczywistej, oszacowanej według praw dzisiaj istniejących: ze względu na to, w zarządzie tych beneficjów, o ile to będzie dotyczyło aktów i kontraktów przechodzących kompetencje zwykłej administracji, będzie interwenjowało Państwo włoskie, a w wypadku wakansu przekazanie dóbr będzie się odbywało w obecności przedstawiciela Rządu, przyczem będzie spisany odpowiedni protokół.

Powyższej interwencji nie są poddane bursy biskupie diecezyj podmiejskich i dobra kapituł parafij rzymskich i powyższych diecezyj. Jako dodatek odpowiedni (di congruo), podwyższenie dochodów, które należy się beneficjantom tych burs i dóbr, nastąpi na skutek raz do roku składanej deklaracji, pod osobistą odpowiedzialnością Biskupa podmiejskiego dla swej diecezji i Kardynała wikarjusza dla miasta Rzymu.

Art. 31. Erekcja nowych jednostek kościelnych lub stowarzyszeń zakonnych będzie dokonywana przez władzę kościelną, według norm prawa kanonicznego: uznania ich praw cywilnych dokona władza świecka.

Art. 32. Uznania i autoryzacje, przewidziane w postanowieniach niniejszego Konkordatu i Traktatu będą miały miejsce według norm, ustalonych przez prawo cywilne, które powinny być uzgodnione z tym Konkordatem i Traktatem.

Art. 33. Stolicy Świętej jest zarezerwowane rozporządzanie katakumbami, istniejącemi pod Rzymem i w innych miejscowościach terytorjum Królestwa, wraz z ciężarami dozorowania, utrzymania i konserwacji.

Stolica Święta może odtąd dokonywać należnych rozkopywań i przenosin ciał świętych, z zachowaniem praw państwowych i ewentualnych praw osób trzecich.

Art. 34. Państwo Włoskie, pragnąc wznowić dla instytucji małżeństwa, które jest podstawą rodziny, godność, zgodną z tradycjami katolickiemi swego narodu, przyznaje sakramentowi małżeństwa, określonemu przez prawo kanoniczne, wszelkie skutki cywilne.

Zapowiedzi małżeńskie ogłoszone będą w kościele parafjalnym i oprócz tego w domu komunalnym.

Bezpośrednio po ceremonji zawarcia małżeństwa proboszcz wytłumaczy małżonkom cywilne skutki małżeństwa, odczytując im artykuły kodeksu cywilnego, obejmujące prawa i obowiązki małżonków i sporządzi akt zawartego małżeństwa, którego kopję dosłowną w ciągu pięciu dni prześle do urzędu Komunalnego, by został wpisany do rejestrów stanu cywilnego.

Sprawy, tyczące ogłoszenia nieważności małżeństwa i dyspensy małżeństwa „rato et non consummato“, są zarezerwowane kompetencji trybunałów i urzędów kościelnych.

Odpowiednie orzeczenia i wyroki, gdy nabędą już mocy ostatecznej, przesłane zostaną do Najwyższego Trybunału della Segnatura, który sprawdzi, czy zachowane były normy prawa kanonicznego co do kompetencji sędziego, wezwań i prawnej reprezentacji lub oporu (contumacia) stron.

Powyższe orzeczenia i wyroki ostateczne wraz z odpowiedniemi dekretami Najwyższego Trybunału della Segnatura przesłane będą do Państwowego Sądu Apelacyjnego odpowiednio do terytorjum, który wraz z postanowieniami Izby Rady uprawni je co do skutków cywilnych i pokoleń, by zostały odnotowane w rejestrach stanu cywilnego na marginesie aktu małżeństwa.

Co do spraw osobistych separacyj Stolica Święta zgadza się, by były sądzone przez cywilne władze sądowe.

Art. 35. W szkołach średnich, prowadzonych przez instytucje kościelne lub zakonne, przeprowadzane będą egzaminy państwowe, by kandydatów tych szkół zrównać w warunkach z kandydatami szkół państwowych.

(C. d. n.).

NOWE KONCEPCJE ARCHITEKTONICZNE

Ciągle zmieniające się wraz z rozwojem przemysłowo - handlowym warunki życia w Stanach Zjednoczonych, zmuszają obywateli amerykańskich do nowych koncepcyj na każdem polu, a więc i w budownictwie.

Dzisiaj co piąty człowiek w Ameryce posiada swój samochód. Niedługo jeden samochód będzie wypadał na jednego obywatela Stanów. Każdy urzędnik i robotnik będzie się udawał do pracy swoim automobilem, oczywiście bez szofera, któryby maszynę mógł odprowadzić do domu i wyjechać po właściciela po skończonych godzinach pracy. Należało w jakiś sposób rozwiązać trudność garażowania tych tysięcy samochodów, których nie można pozostawić na ulicy, gdyż niemożliwymby się wtedy stał wszelki ruch kołowy.

Dla fabryk, które są zwykle poza miastem, trudność ta jest łatwą do rozwiązania, ale dla biur, znajdujących się w centrum miasta sprawa jest niezmiernie skomplikowaną.

Jednak i na to znalazła się rada.

W Chicago zbudowano olbrzymi gmach, skonstruowany według nowej koncepcji, celem rozwiązania trudności garażowania samochodów w czasie godzin pracy. Jest to potężny „building", liczący 41 pięter, zajmujący plac o wymiarach 42 × 49 metrów, przeznaczony wyłącznie na biura. Zbudowany jest w ten sposób, że na 22 pierwszych piętrach gabinety biurowe znajdują się tylko od frontu, a całe wnętrze budynku zajmują garaże, na powierzchni 27 × 20 metrów.

Każde piętro może pomieścić 26 wozów, t. j. razem 572 samochodów.

Urzędnicy, przyjeżdżający do pracy, pozostawiają swój samochód na parterze. Dozorcy, mający do pomocy wszelkiego rodzaju środki mechaniczne, skierowują natychmiast każdy automobil do oddzielnego boksu, gdzie pozostaje aż do chwili zażądania go z powrotem.

Windy, o szybkości 150 mtr. na minutę podnoszą samochód w oka mgnieniu na dowolne piętro, a tam specjalne wózki przeprowadzają auto w kierunku poziomym i po pochyłościach, odpowiednio skombinowanych, do swego właściwego boksu.

Wszystko to dokonywa się za pomocą elektryczności, zdaleka i z wyłączeniem wszelkiej kolizji.

Precyzja jest tak daleko posunięta, że wystarczą dwie minuty, żeby samochód przeprowadzić z parteru na 22 piętro lub z powrotem.

Niewątpliwie na tym terenie spotkamy się z jeszcze większemi udoskonaleniami w najbliższej przyszłości.

REKLAMA WŚRÓD OBŁOKÓW

Pewien pomysłowy fabrykant papierosów w Ameryce zakupił aeroplan zaopatrzył go w aparaturę aplifikacyjną i polecił ogłaszać nowojorczykom jaki gatunek papierosów palić powinni. Między jednem a drugiem ogłoszeniem latająca radjostacja nadaje muzykę z płyt gramofonowych.

Te rzadkie funkcje reklamowo artystyczne spełnia trzysilnikowy jednopłatowy samolot systemu „Fokker". Załogą jego składa się z pilota, mechanika dwóch zapowiadaczy radjowych. Audycje muzyczne, a zwłaszcza zapowiadanie, przechodzą przez wzmacniacz, który pomnaża ich siłę o kilka miljonów razy. Cała aparatura mieści się w kabinie za siedzeniem pilota. Mikrofon znajduje się w osobnej, doskonale izolowanej kabinie, do której nie przenikają stuk motoru i szum powietrza. Z kabiny tej zapowiadacz ogłasza przemówienia o najlepszych papierosach i nadaje muzykę z płyt.

AWIONETKI SPACEROWE W POLSCE

Komunikacja samolotowa w Polsce wkracza na nowe tory rozwoju. Wzorem państw Europy zachodniej, przystąpiono w Polsce do budowy małych jednoosobowych samolotów znanego już typu awionetki. Produkcję awionetek popiera szczególnie silnie Liga Obrony Powietrznej Państwa, która urządza co rok konkursy awionetek, wyznaczając wysokie nagrody dla zwycięskich konstruktorów.

Prace L. O. P. P. na tem polu zaczynają wydawać owocne rezultaty, o czem świadczy coraz szersze stosowanie awionetek przez osoby prywatne, które chętnie nabywają awionetki dla celów sportowych, a nawet praktycznych. W dniu 16 b. m. na wycieczkę klubu urzędników jednej z firm automobilowych w Polsce, przybył z Warszawy do Rajszewa własną awionetką, kierownik działu produkcji tej firmy. J. Pawłowski, który wylądował na pobliskiej łące w Rajszewie. Krótkie lądowanie awionetki ma szczególne znaczenie w Polsce, gdzie lotniska we właściwem znaczeniu są jeszcze bardzo nieliczne.

CZŁOWIEK Z PRZED 115.000 LAT

Donoszą z Frankfurtu n/M.: Wielkie zainteresowanie w świecie naukowym wywołały wykopaliska w Rheinhessen. Prace wykopaliskowe, rozpoczęte przed trzema laty i prowadzone przez prof. Schmidt gena, jednego z dyrektorów muzeum w Moguncji, zdają się dawać dowody istnienia człowieka już w epoce lodowej, t. zn. zgóra 115.000 lat temu. W rzeczywistości, w złożach geologicznych z tej epoki znaleziono kości ludzkie i zwierzęce.

POMYSŁOWA OSZUSTKA

W Beyrucie od pewnego czasu często mówiono o niejakiej Zenie Stanin, naturalizowanej Amerykance rosyjskiego pochodzenia, która przyjmowała mnóstwo osób, wmawiając w nie, że przywraca im zdrowie przy pomocy magicznej ziemi, pochodzącej z New Versey. W posiadaniu tej cudownej ziemi znajdował się młodzieniec, który często robił wycieczki do miasta i prowadził wesołe życie. Niedawno, na skutek interwencji konsula Stanów Zjednoczonych i wobec licznych nie pokojących wybryków tej iluminatki amerykańskiej, a zwłaszcza jej młodzieńca, policja libańska dokonała rewizji w jej domu, w którym mieszkała Zenia Stanin. Mimo protestu z jej strony odprowadzono ją do szpitala. Urzędnicy policji spisali inwentarz przedmiotów, należących do „cudotwórczyni". Na małym ołtarzyku, ozdobionym białą zasłoną, leżała biblja w języku hebrajskim, a obok stały flaszki z oliwą. W jednym z pokojów znajdowało się 28 wielkich skrzyń, napełnionych słynną „ziemią świętą" z Ameryki. Oprócz tego znaleziono 1870 książek syryjskich w różnych skrótach. (KAP).

PODZIEMNE ULICE W NEW-YORKU

Ciągle wzrastający ruch uliczny w New Yorku i złączone z tem trudności komunikacji oraz częste wypadki, zagrażające życiu ludzkiemu, zmusiły magistrat New-Yorku do obmyślenia sposobów zaradczych. W tym celu postanowiono przeprowadzić całą sieć podziemnych, dwupiętrowych ulic we wszystkich kierunkach miasta. Według obliczeń ogólnych ulice te odciążą z powierzchni 19.000.000 wozów w ciągu roku. Kosztorys projektu wynosi ponad 1.000.000.000 dolarów.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Rozstrzeliwują. — Sąd okręgu mohylowskiego skazał na karę śmierci 7 osób, w tej liczbie kilku byłych agentów tajnej policji carskiej, pozatem zaś na karę więzienia 19 osób, oskarżonych o wzniecanie pożarów w przedsiębiorstwach, należących do kooperatyw rolnych, o zamachy na przedstawicieli władz lokalnych oraz o szereg innych działań kontrrewolucyjnych. komunistycznej, szereg osób, które już to miały „przeszłość podejrzaną, względnie postępowanie których nie było zgodne z programem i zasadami partji komunistycznej. M. in. w Głuchowie usunięto z partji członka okręgowego komitetu za to, że pozwolił ochrzcić swe dziecko.

Lot sowiecki nad Europą. — Agencja TASS donosi, że trójsilnikowy samolot sowiecki „Skrzydła Sowietów", odleci z Moskwy do lotu nad Europą w dn. 16 lipca r. b. Trasa prowadzi z Moskwy przez Warszawę, Berlin, Paryż, Rzym, Wiedeń, Monachjum, Berlin, Warszawę i Moskwę. Samolot poprowadzą lotnicy: Gromow i Russakow. Jako pasażerowie polecą: Sandrow, prezes „Dobrolotu" i inspektor jeneralny lotnictwa cywilnego, oraz przedstawiciele prasy sowieckiej.

Czystka na Ukrainie. Z Ukrainy Sowieckiej donoszą o dokonaniu tam sanacji (czystki) pośród kierujących organów partyjnych. Przy tej okazji usunięto z kierowniczych stanowisk, względnie z partji

Sowiecka ekspedycja naukowa do Chin Zachodnich. — Tass donosi: Do Chin Zachodnich (Sin-Kiang) wyruszyła ekspedycja botaniczna pod kierownictwem członka akademji Wawiłowa. — Ekspedycja ta ma na celu zbadanie różnych odmian zbóż, uprawianych w tym kraju.

Członek akademji Wawiłow, znany ze swych badań naukowych w dziedzinie kultury zbóż, kierował już w ubiegłych latach różnemi ekspedycjami do Afganistanu, do Indji, Afryki i t. d. W końcu ubiegłego roku powrócił właśnie z ekspedycji do Abisynji, gdzie odkrył nieznany dotychczas gatunek pszenicy, bardzo odpornej na suszę i który jest obecnie uprawiany w doświadczalnych stacjach rolniczych Z. S. S. R.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

16)

— A no, niby jegomość dobrodziej nie wie, co złe? Przecie uczciwszy uszy księdza dobrodzieja, z przeproszeniem djabeł, który żywcem nikogo tam nie przepuści, a jakże...

Ksiądz usiłował przekonać poczciwca, że złe duchy nie chodzą po ziemi, ale daremnie, — stary sługa trwał przy swojem — wierzył, jak i wszystek lud w całej okolicy Trześniowa i Oskrzesiniec, że na Rozdrożu rządzą zaziemskie moce!...

. . . .

Nazajutrz po zainstalowaniu się na nowo Austrjaków we Lwowie, poinformował się ksiądz prefekt w ich komendzie, dokąd ma skierować swoje zapytania o Adama.

Napisał je i wysłał wedle otrzymanych wskazówek i przez kilka dni zaprzątał się myślą, kiedy może otrzymać odpowiedź.

Po dwóch tygodniach bezkutecznego oczekiwania zaczął się niecierpliwić — wysłał urgens i znowu czekał — tydzień, dwa, trzy — nie było odpowiedzi.

Zwrócił się do stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w Wiedniu — znowu bezskutecznie. Wyczerpawszy cierpliwość, upominał się o odpowiedź w tonie bardzo stanowczym i po kilku dniach zwrócono mu jego korespondencję z dopiskiem: „nieznany".

Księdzu to nie mogło wystarczać, zaczął rozpisywać listy na wszystkie strony świata — pisał do stowarzyszeń Czerwonego Krzyża w Genewie, w Petersburgu, w Paryżu, w Londynie — do konwentów klasztornych zagranicznych — wszędzie, gdzie mu tylko na myśl przyszło.

Znowu minęło kilka tygodni oczekiwania, zanim na deszły pierwsze odpowiedzi — jedne lakoniczne, donoszące, że Adam Śmiałowski nieznany — inne obszerniejsze, ale w treści przynoszące wiadość, że mimo usilnych starań, niczego nie można się było dowiedzieć o poszukiwanym.

I na tych bezowocnych korespondencjach mijały miesiące, wreszcie lata — a o Adamie żadnej nie było wieści!

W trzecim roku wojny zaczęli pojawiać się na miejskim bruku maruderzy i uciekinierzy z bojowych frontów.

Ci, zwiedziawszy się o trosce księdza prefekta, zaczęli zgłaszać się do niego i wygrywając na jego niepokoju, na jego dobrem sercu i wierze w ludzką poczciwość — obełgiwali go niemiłosiernie.

Zawsze pod pozorem znajomości z Adamem sprzedawał taki wyga księdzu skomponowaną przez siebie bajkę o losach młodzieńca, wysusząjąc do dna biedną kieszeń kapłana.

Wiadomości te były rozmaite, zależnie oczywiście od fantazji autora — jedne pomyślne, inne bolesne, aż pewnego dnia jeden z tych łapichrustów zdobył się na koncept dosyć oryginalny.

Przyniósł księdzu prefektowi list rzekomo od Adama, napisany niewprawnem i koślawem pismem, pełen błędów ortograficznych, a zawierający prośbę o wypłacenie na ręce oddawcy stu koron.

Za daleko posunięta bezczelność otwarła wreszcie oczy księdzu prefektowi — pieniędzy nie dał i od tej chwili zamknął drzwi swego pokoju przed tymi rycerzami wojennego przemysłu.

. . . .

Po upływie trzech lat od czasu, gdy Adam internat opuścił — zwątpił ksiądz prefekt zupełnie w możliwość jego powrotu.

Jak bolał nad tem i ile cierpiał — Bogu jednemu wiadomo!

Nie wiedział także, co począć z majątkiem, pozostałym po Jacku Śmiałowskim, czy powołać legatarjuszów do jego objęcia, czy czekać jeszcze, czy go odbudowywać, czy sprzedać w drodze dobrowolnego przetargu, co również przewidziane było w testamencie nieboszczyka.

Jedni radzili, drudzy odradzali — ksiądz na nic nie mógł się zdecydować.

Nareszcie nadszedł dzień ogromnej dla niego radości — otrzymał list od Adama!

Zdarza się czasami, że wśród ciemności, jaką nas otocza zgryzoty i utrapienia, zaświeci błędny ognik na dziei — zaświeci i, gasnąc zaraz, tem grubsze pozostawia mroki po sobie!...

Tak wydarzyło się księdzu prefektowi. Uszczęśliwiony listem swego wychowanka — odczytywał to pismo z rozpromienionem obliczem i dopiero po przeczytaniu rzucił okiem na datę i uśmiech radości zgasł na jego obliczu.

List był pisany przed półtrzecia rokiem!

Wędrował po biurach policyjnych przez czas tak długi — z cenzury do cenzury, z jednego sądu wojennego do drugiego — albowiem znaleziono w nim słowa: „Polska wolna i zjednoczona" i zdanie „Nie Austrja służe i cesarzowi, lecz wykuwam wolność naszej umiłowanej Ojczyzny".

(c. d. n.)

Z KRAJU

CZĘSTOCHOWA

Rekolekcje dla maturzystek

Po raz pierwszy w Polsce urządził diecezjalny Związek Sodalicyj Żeńskich Szkół Średnich diecezji częstochowskiej rekolekcje zamknięte dla maturzystek w Leśniowie pod Częstochową w dniach od 23 do 27 czerwca r. b. Prowadził je wytrawny rekolekcjonista i znawca dusz młodych O. Bock T. J. Biorących udział w rekolekcjach było 18 maturzystek z Radomia, Będzina i Częstochowy. Dziewczęta czuły się podczas rekolekcyj jaknajlepiej i z żalem opuszczały zaciszne mury dawnego klasztoru.

Rekolekcje zamknięte zaczynają zataczać coraz szersze kręgi. Urządzane dotychczas w niektórych miejscowościach dla nauczycielstwa, a także dla maturzystów przez Zarząd Związku męskich sodalicyj szkolnych, obecnie przenoszą się i na tereny żeńskiej młodzieży. Dowód to ich żywotności i potrzeby.

Ks. F. G.

GRODNO

Zabójstwo na weselu

W czasie godów weselnych we wsi Hołowacze (pow. Grodzieński) jeden z uczestników, korzystający z urlopu szwoleżer z 3-go pułku w Suwałkach, Piotr Kuczko, strzelając na wiwat, trafił stojącą w pobliżu mieszkankę wsi Zalesiany, Zinę Zamieszczukównę, która wkrótce zmarła. Sprawca zabójstwa zbiegł.

LWÓW

Uczczenie zasług

Senat akademicki uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie uchwalił nadać ustępującemu prezesowi Sądu Apelacyjnego we Lwowie, Czerwińskiemu stopień honorowy doktora praw jako odznaczenie za wybitne zasługi w sądownictwie i za działalność naukową. Uroczystość wręczenia dyplomu i promocji odbędzie się na jesieni.

Pobyt kapitalistów z Ameryki

Bawili we Lwowie pp.: Thomas A. Scott, prezes „Merrit Champann and Scott Corporation w N. Jorku i p. Dumbdge w towarzystwie dwóch reprezentantów Min. Robót Publ. i Min. Przemysłu i Handlu. Gości przyjmowano w hotelu George, gdzie odbyła się konferencja w sprawach finansowych Polski. Wzięli w niej udział: wice- prezes Tow. Kredyt. Ziem. Przybysławski i p. Lednicki oraz goście. P. Scott jest przedstawicielem koncernu amerykańskiego, który chce wejść w bliższe stosunki z Polską, celem inwestowania kapitałów. P. Scott i goście wyjadą do Worochty. Zwiedzą całą Wschodnią Małopolskę i będą w Uniżu. Następnie zwiedzą fabrykę Tespów w Kałużu oraz Truskawiec i kopalnie ropy w Borysławiu, poczem wyjadą do Zakopanego. P. Scott nie należy do koncernu Harrimana, wobec tego sprawa przeprowadzenia elektryfikacji tej części Polski, której nie obejmuje koncern Harrimana bardzo go interesuje.

KOSSÓW

Napady na policję

W powiecie kossowskim zdarzają się coraz częściej napady na funkcjonarjuszy P. P. Onegdaj w nocy nieznani narazie sprawcy oddali w Żelenem do patrolującego posterunkowego kilka strzałów i zabili jego psa, którego prowadził na smyczy. Posterunkowy strzelił za uciekającymi do lasu w stronę granicy rumuńskiej, lecz ci korzystając z nocnych ciemności zbiegli.

NOWY TARG

Pożar w Urzędzie pocztowym

W Nowym Targu na sali ekspedycyjnej w urzędzie pocztowym wynikł pożar, który zniszczył około 50 proc. zawartości worka przesyłkowego z listami poleconymi oraz z korespondencją miejscowych urzędów państwowych i samorządowych. Jak ustalił dochodzenie policyjne pożar spowodował woźny, Franc. Biela, który prawdopodobnie będąc podchmielony, zasnął z zapalonym w ustach papierosem. Szkody dotąd nieustalone.

WILNO

Rezygnacja p. Romockiego

B. Minister, inż. Paweł Romocki zgłosił rezygnację ze stanowiska dyrektora Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie. Wiadomość o rezygnacji b. Ministra Romockiego wywołała duże wrażenie w tutejszych kołach przemysłowo - handlowych. Przypuszczają ogólnie, że czynniki miarodajne w imię interesów i dalszego rozwoju Izby Przemysłowo - Handlowej skłonią b. Ministra Romockiego do cofnięcia swej rezygnacji.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 4-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00 Kom. 15.40 Kom. 16.15 Kom. L. O. P. P. 16.30 —17.15 Progr. dla dzieci. 17.15 Kom. 17.25 Odczyt p. t.: Pielęgnowanie robót polnych. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00 Koncert solistów. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. rolniczy. 19.30 Uczczenie 153-ej rocznicy niepodległości Stanów Zjedn. 20.30 Koncert muzyki amerykańskiej. 22.15 Kom. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

16.15—16.30 Kom. Gosp. 16.30—17.00 Tran. z Krakowa. 17.00—17.25 Muzyka gram. 17.25 —17.50 Lektura. 17.50—18.00 Transm. z Poznania. 18.00—19.00 Koncert z Warsz. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.30 Odczyt Turniej tenisowy. 19.30—22.15 Transm. z Warsz. 22.15 —22.45 Kom. 22.45 Koncert Beethoven V Symfonja.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.30—17.00 Aud. dla dzieci. 17.00—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Pogad. dla pań. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. roln. 19.30 Transm. z Warsz. 22.15—22.45 Transm. z Warsz. 22.45 —23.45 Transm. z Warsz.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00—7.15. Gimn. por. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. 16.45—17.10 Odczyt p. t.: Nowe pojęcie narodu. 17.10 —17.25 Lekcja Morse'a. 17.25—17.50 Interl. muz. 17.50—18.00 Komunikaty P. W. K. 18.00 —19.00 Koncert solistów. 19.00—19.20 Nadprogram. 19.20—19.40 Odczyt p. t.: Lucerna — jej znaczenie i uprawa. 19.40—20.00 Rolnicza skrzynka. 20.00—20.15 Odczyt p. t.: Życie linij i barw. 20.15—20.30 Odczyt p. t.: Życie art. Wielkopolski. 20.30—22.00 Muzyka lekka. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 23.00—24.00 Nadawanie próbne.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.10—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 16.20 —16.30 Program. 16.30—17.15 Aud. dla dzieci. 17.15—17.25 Chwilka litewska. 17.25—17.50 Wyprawa Byrda. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.25 Pogadanka radjot. 19.25—19.30 Przegląd filmowy. 19.30—22.00 Transm. z Warsz. 22.00—23.45 Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE

20.00 Wiedeń. Jaś i Małgosia — opera Humperdincka. 20.00 Berlin. Występ zespołu Niebieski Ptak. 20.00 Langenberg. Hamlet — tragedja Szekspira. 20.10 Hamburg. Koncert chóru berlińskiego. 20.30 Medjolan. Dejanice— op. Catalaniego. 21.30 Daventry. Betty in Mayfair — Turnera. 22.00 Sztutgart. Koncert kameralny. 22.35 Londyn. Koncert kameralny.

LIST Z WILNA

ZJAZD WYCHOWAŃCÓW AKADEMJI DUCHOWNEJ

Dnia 18 i 19 czerwca b. r. odbywał się zjazd kapłanów b. wychowanków Akademji Duchownej w Petersburgu. Na zjazd, urządzony przez komitet wileński z J. E. X. Metropolitą Jałbrzykowskim na czele, przyjechało stu kapłanów z b. Kongresówki i Kresów Wschodnich; przybyło również dwóch delegatów z Łotwy. Oczekiwano kolegów z Litwy, ale, niestety, nikt nie przybył. Mówiono poufnie, że p. Waldemaras nie dał księżom pozwolenia na wyjazd dla tego, że zjazd urządzono w Wilnie. Może.

Na pierwszy rzut oka zjazd przedstawiał się malowniczo: tak dużo osób dekorowanych — biskupi, infułaci, prałaci, kanonicy katedralni, honorowi, kolegjaccy; na piersiach dystynktorja, krzyże doktorskie, magistrowskie.

Na miejsce zjazdu wybrano Wilno, bo właśnie tu ukończono pomnik ś. p. Arcybiskupa Wileńskiego Cieplaka i b. profesora Akademji. Od aktu poświęcenia pomnika rozpoczął się zjazd. Nabożeństwo żałobne celebrował b. Biskup wileński Metropolita mohylowski J. E. X. Arcybiskup Ropp. Okolicznościową mowę wygłosił b. profesor Akademji X. prałat L. Gawroński. W słowach prostych popularnie przedstawił wiernym, zebranym w katedrze, życie pasterza.

Obrady odbywały się w gmachu uniwersytetu Stefana Batorego. Na czele zasiedli: J. E. Arcb. Ropp, Arcb. Jałbrzykowski, Biskupi: piński — Z. Łoziński, podlaski — S. Przeździecki, oraz Biskupi: Bandurski, sufragan z Rygi Rancan, sufragan lubelski — Sokołowski, Biskup prof. Godlewski, Biskup sufragan Michalkiewicz.

Poproszono na przewodniczącego Biskupa Przeździeckiego. Przedewszystkiem wysłano depesze hołdownicze do Ojca Świętego i do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, następnie kilka depesz do najstarszych kolegów Biskupów.

Potem ks. Biskup Godlewski, prof. Uniw. Jagiell., wygłosił niezmiernie interesujący odczyt p. t.: Historja Akademji Petersburskiej. Oparty o źródła urzędowe i żywą tradycję przypomniał dzieje tej szkoły, która powstała w stolicy północnej jako połączenie dwóch Akademij: Wileńskiej i Warszawskiej. Z Wilna przeniesiono tu Akademję w r. 1842, a z Warszawy w 1867 r. Przez tę szkołę przeszli niemal wszyscy Biskupi Kongresówki i Kresów Wschodnich oraz większość członków kapituł tych diecezyj. Referent, mówiąc o rektorach i profesorach Akademji, dłużej zatrzymał się nad trzema wybitnemi jednostkami. Pierwszym rektorem petersburskim był znakomity późniejszy Arcybiskup i pisarz Ign. Hołowiński, który szkołę zorganizował, zaprosił dobrych profesorów, mądrze i sercem kształcił przyszłych dygnitarzy kościelnych. Ostatnim, który rozpoczął energicznie swe reformy, zmierzające do specjalizacji w studjach, był ks. Idzi Radziszewski, którego wojna stąd wyrzuciła, ale nie złamała, nie obezwładniła: on to stał się założycielem i pierwszym rektorem katolickiego Uniwersytetu w Lublinie.

Najwybitniejszą osobistością w szeregu rektorów był bezwątpienia ks. Biskup Fr. Alb. Symon (1884—1897). Człowiek o silnym charakterze, wybitnie uzdolniony, bardzo wykształcony, o głębokiem i szczerem katolickiem przekonaniu, podniósł Akademję na wyżyny. Młodzież ówczesna zawdzięcza mu silne przekonania katolickie i gorące przywiązanie do Ojczyzny. Na dusze młodzieży wpływ miał ogromny: jego przemowy okolicznościowe czy rekolekcyjne zniewalały na zawsze nasze dusze dla niego.

Profesor referent umiał z talentem ożywić odeszłe postacie, cofnąć jeszcze raz dawno przebrzmiałe głosy, odtworzyć zanikłe zdarzenia szkolne. Za co otrzymał rzęsiste oklaski i słowa serdecznej podzięki.

Popołudniu ks. prałat Prawda referował wspomnienia z przed 30 lat, kiedy to złośliwe denuncjacje do rządu o seminarjum, spowodowały jego zamknięcie, a następnie wywiezienie do Rosji na wygnanie regensa i profesorów tego zakładu. A ponieważ przy rewizji, odbywanej u jednego z profesorów kieleckich znaleziono jakieś ślady związku kolegów akademików z innych diecezyj, wywieziono wówczas do Rosji i na Sybir około 20 kapłanów. Te dzieje smutne i bolesne, te przeżycia w więzieniu, na etapach i na wygnaniu opowiadał nam w koleżeńskiej pogawędce kochany stary kolega. Zapewne, młodsze pokolenie, które przeszło katorgę wojny i zbrodnie bolszewji słuchało tych opowieści, jak opowieści o dawnych, innych jakichś czasach. Starsi ze wzruszeniem, ze łzą w oku przeżywali z referentem te smutne dzieje. Ks. Prawda był zesłanym najdalej.

Dziękowano serdecznie.

Na drugi dzień — żałobne nabożeństwo za zmarłych kolegów odprawił ks. Biskup Łoziński. Po tem obrady. Już wolne wnioski: wzywano pomocy misyjnej na Kresy, mówiono o konieczności apostolstwa w Rosji, podawano środki i metodę działania: miłość braterską i szacunek dla wschodniego obrządku; wzywano do modłów wspólnych za odpadłych kolegów od wiary; mówiono o księdze pamiątkowej na cześć ś. p. rektora Biskupa Symona, o wybiciu medalu, o przewiezieniu zwłok jego do Płocka.

Wreszcie postanowiono utworzyć towarzystwo b. Akademików z siedzibą w Wilnie. Wybrano zarząd tego towarzystwa: ks. Arcb. Jałbrzykowskiego i ks. ks. prałatów Żebrowskiego, Chaleckiego, Giebartowskiego i Rokosznego."

Na zakończenie czwórkami udano się do Ostrej Bramy, gdzie pod przewodnictwem ks. Biskupa Rancana odprawiono modły o nawrócenie Marjawitów i odśpiewano Te Deum.

Na uczestnikach Zjazd zrobił silne wrażenie swą powagą, szczerością i istotnie górnym tonem. Niezapomniany Zjazd!

Ks. J. Rokosznv.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Belgja 123.81; Holandja 358,10; Londyn 43.23 i trzy czwarte; Paryż 34.88 i pół; Szwajcarja 171.56; Stokholm 239.01; Wiedeń 125,24.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 i jedna czwarta. Rubel złoty 4.58 i pół. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY LOKACYJNE

4 proc. poż. inwestycyjna 107,00 — 106,75; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 59.50 — 58,25 —59,25; 5 proc. konwersyjna 53.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 52.00 — 52,25; 8 proc. L. Z. Warszawy 67.50.

AKCJE

Bank Dyskontowy 126,00; Bank Małopolski 27,00; Bank Polski 162,50 — 162.00 Bank Zachodni 70,00; Bank Zw. Sp. Zar. 78.50; Lilpop 28.00—28.50; Modrzejów 24,50 — 25,00; Norblin 165,00; Parowozy 25,00; Rudzki 38,00; Starachowice 26,50.

ZWIEDŹMY STOLICĘ ŚWIATA KATOLICKIEGO!

Zwiedzić i widzieć Rzym to me najgorętsze życzenia, które za wszelką cenę chciałbym spełnić — tak mawiają starzy ludzie.

Ze wszystkich krain świata katolickiego ciągną rzesze pobożnego ludu do świętego miasta. Ciągną i młodzi, których ciekawość ujrzenia świętego miejsca pcha przemożną siłą, ciągną i starzy, chcący przed zawarciem swych powiek na sen wieczny ujrzeć stolicę świata katolickiego, stolicę Piotrowa.

Ciągną uczeni, których umiłowanie piękna głos serca pcha nadludzką wprost siłą do ujrzenia pomników chrześcijańskiej kultury i arcydzieł sztuki, stworzonych przez największych genjuszów pędzla i dłuta, zgromadzonych w słonecznej Italji, o których tak z lubością rozprawiają z uczniami swymi, ciągną i prostaczkowie, lud wiejski, robotnicy i górnicy, by na własne swe oczy ujrzeć to, co jest tak drogie sercu każdego chrześcijanina.

I lud polski, który z tak wielką miłością i przywiązaniem odnosi się do Ojca św. postanowił wybrać się do Miasta świętego.

Ogłoszona przez Generalny Sekretarjat Ligi Katolickiej w Katowicach wzmianka o uruchomieniu w miesiącu październiku r. b. pielgrzymki do Rzymu, poruszyła wszystkie stany. Zainteresowanie jest ogromne.

Na liczne życzenia osób, chcących brać udział w pielgrzymce, termin zgłoszeń przesunięty został z 15 czerwca do 15 lipca r. b.

Coraz to liczniejsze napływają zgłoszenia. Zgłasza się i duchowieństwo i nauczycielstwo, i urzędnicy, i wieśniacy, i robotnicy, i górnicy i t. d.

Radość uczestników tem większa, że biorą w niej udział tak bliscy sercu ludu śląskiego: ks. Biskup Lisiecki i ks. Biskup Kubina.

Komitet pielgrzymki, z którym współpracuje ks. prałat Gawlina, znany ze swej sprawności przy urządzaniu poprzednich pielgrzymek, widząc tak ogromne zainteresowanie pielgrzymką, czyni starania, by uczestnikom zrobić miłą niespodziankę.

Mianowicie postarał się już, że czas trwania pielgrzymki zostanie przedłużony do 16, a może i 18 dni. Czyni jeszcze dalsze zabiegi co najprawdopodobniej się uda, że oprócz wymienionych w poprzednich programach miejscowości, jak: Wenecja, Rzym, Assyż, Padwa i Wiedeń, zwiedzi się jeszcze prześliczny z widokiem na Wezuwjusz Neapol, malowniczą wyspę Capri, słynną ze swych wykopalisk Pompeję, zwłaszcza jej najświeższe wykopaliska, powrotną zaś drogą Florencję ze swemi światowej sławy muzeami i prześlicznie położone Fiesole.

W ten sposób liczne rzesze uczestników pielgrzymki zapoznać się będą mogły z nieocenionym zabytkiem sztuki i piękności natury. Koszta pielgrzymki te same, t. j. 645 zł. — III kl., 1070 — II kl.

Przy zgłoszeniach należy przesłać pierwszą ratę w kwocie 250 zł.

A więc, zapisujmy się póki czas na pielgrzymkę do Rzymu!

Kto wie, czy w życiu naszem nadarzy się jeszcze kiedy taka sposobność.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje Generalny Sekretarjat Ligi Katolickiej w Katowicach, przy ul. Marszałka Piłsudskiego 1: 58, nr. telefonu 1330.

ZJAZD INWALIDÓW WOJ. WARSZAWSKIEGO

Dnia 29 czerwca 1929 r. odbył się w sali Klubu Urzędników Państwowych VIII-my Zjazd Delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P. województwa Warszawskiego, przy udziale 150 uczestników. Zjazd zagaił poseł Snopczynski, poczem do prezydjum poprosił pp. Rudowskiego, Targa, Rejnharda, Zahorskiego i Asmana. Imieniem Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej przemawiał naczelnik Wydziału p. Eminowicz, witając Zjazd i życząc mu pomyślnych obrad. Ogólne sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu złożył przewodniczący poseł Snopczyński, podkreślając rolę Zarządu Wojewódzkiego w uszanowaniu stosunków na terenie Związku Inwalidów.

Sprawozdanie posła Snopkowskiego uzupełnili pp. Żuk i Sciwiarski. Ze sprawozdań tych wynika, że zarząd Wojewódzki, dzięki przychylnemu stanowisku odpowiednich czynników uzyskał trwałe podstawy finansowe, które umożliwią owocną pracę dla dobra inwalidów. Ponadto stwierdzono, że praca nad budową Kolonji im. Marszałka J. Piłsudskiego w Gołotczyźnie postępuje naprzód i rychło inwalidzi będą właścicielami zabudowanego terenu, w którym mieścić się będą warsztaty pracy. Sprawozdanie w imieniu Rady Wojewódzkiej złożył p. Sobczak, imieniem Komisji Rewizyjnej przemawiał p. Chęciński.

Po uchwaleniu depesz hołdowniczych przystąpiono do dyskusji. Pierwszy zabrał głos przewodniczący obrad por. Rudowski, omawiając działalność zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. i jego starania o poprawę bytu inwalidów, wdów i sierot; pozatem poruszył sprawę nowelizacji art. 24 ustawy inwalidzkiej, reorganizacji urzędów Inwalidzkich i innych zdobyczy, wyjednanych przez obecny Zarząd Główny. Ponadto w dyskusji zabierali głos pp. Kozłowski, Michałowski, Kuczyński, poruszając wydajną działalność ustępującego zarządu wojewódzkiego, oraz szereg bolączek inwalidzkich.

Po uchwaleniu rezolucyj, zmierzających do polepszenia doli inwalidów, wdów i sierot, przystąpiono do wyborów w wyniku których do Władz Związkowych województwa Warszawskiego powołano następujących pp. do wydziału: Snopczyński, Sciwiarski, Żuk — Warszawa, Kozłowski — Warka, Rejnhard — Grodzisk, Asman — Grójec, zaś do Rady: pp. Kostecki, Chęciski, Kowalski, Zabłocki, Łukasiński, Sobczak, Marszałek, Korytowski i Rudowski.

Z SALI SĄDOWEJ

ŻYDZI, SKAZANI ZA POBICIE CHŁOPCA.

Działo się w Górze Kalwarji (siedzibie cadyka, żydowska mieścina) w Wielki Czwartek ub. roku. Ulica Pijarską przechodzili dwaj chłopcy: 15-letni Tadeusz Domagalski i 16-letni Marjan Kasprzak. Ten ostatni popchnął Domagalskiego, który wskutek tego potrącił przechodzącą żydówkę, jak się później okazało, Szaję Fligelman. Pomimo przeproszenia, Fligelmanowa wszczęła alarm, który zwabił jej męża oraz szwagra. Obaj mężczyźni rzucili się na Domagalskiego i po obaleniu na ziemię, zaczęli go bić. Domagalski stracił przytomność.

Po serji kopnięć w brzuch i ciosów w głowę, nastąpiła przerwa. Domagalski wrócił do przytomności, podniósł się, chciał odejść. Nie pozwolili na to kaci. Po raz drugi rzucili się na swą ofiarę. Chłopak płakał, czołgał się u ich nóg, prosił o zmiłowanie — napróżno.

Domagalski w kilka dni po pobiciu zmarł, a w miasteczku rozeszła się pogłoska, iż przyczyną śmierci było bicie go przez braci Fligelmanów.

Wersje te stały się powodem aresztowania Fligelmanów, których jednak po zbadaniu sprawy przez komisję sądowo-lekarską puszczono na wolną stopę.

Najważniejszą w procesie była diagnoza eksperta-lekarza prof. Uniw. warsz. dr. Leśniowskiego, który orzekł że nie można stwierdzić aby śmierć nastąpiła wskutek pobicia, że istnieje szereg innych możliwości, a nawet teza śmierci wskutek pobicia jest mało prawdopodobną.

Na opinji tej oparł się wyrok sądu i Fligelmanów z oskarżenia uszkodzenia ciała, które stało się powodem śmierci uniewinniono, skazując za pobicie na dwa miesiące aresztu.

KRONIKA

LIPIEC
3
ŚRODA

Dziś: Anatoljusza
Jutro: Kalasantego

Wschód słońca g. 3.33
Zachód godz. 19.33
Wschód księżyca 18.40
Zachód godz. 13.

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Rozwijająca się w coraz szybszem tempie Kasa Oszczędności m. st. Warszawy, jak i zakład wzajemnych ubezpieczeń m. st. Warszawy mieszczą się obecnie w wynajętych lokalach, co utrudnia dalszy rozwój tych instytucyj. Pominając fakt, że po ekspiacji kontraktów najmu wysokość komornego zależeć będzie od dobrej woli właścicieli domów, w których mieszczą się te instytucje, ważnym motywem do podjęcia budowy własnych gmachów dla tych instytucyj jest jeszcze uwzględnienie wygód klientów. Magistrat wobec tego zdecydował nabyć dla wspomnianych instytucyj trzy posesje na Nowym Świecie, oznaczone nr. 6, 8 i 10 (straż ogniowa z jednej z tych posesyj będzie przeniesiona w dzielnicę mokotowską) i odpowiedni wniosek skierował już do Rady Miejskiej.

KONTROLA SUBSYDJÓW MIEJSKICH

Zatwierdzając budżet Magistratu na r. 1929 — 30, Min. Spraw Wewn. zażądało przedstawienia szczegółowego sprawozdania w jaki sposób wykonywana jest przez Magistrat kontrola zużytkowania subsydjów, udzielanych przez gminę w kwocie około 2.000.000 zł. rocznie. W swej odpowiedzi na uwagi i zastrzeżenia M. S. Wewn. do budżetu Magistrat zaznacza, że kontrola subsydjów, wypłacanych przez Wydział Oświaty i Kultury, jest unormowa i wykonywana zgodnie z przepisami, uchwalonemi przez Magistrat. Urzędnicy miejscy wizytują te instytucje i badają celowość wykorzystania wypłacanych subwencyj. Magistrat załączył przytem formularze kwestjonarjuszy i schematy sprawozdań subsydjowanych instytucyj.

POŻYCZKI W LOMBARDACH

Od pożyczek, które będą wydawane przez lombard miejski, począwszy od 1 lipca, pobierane będą następujące opłaty procentowe: 1) od pożyczek do wysokości 50 zł. a) pół proc. w stosunku miesięcznym tytułem oprocentowania pożyczek i b) 1 proc. w stosunku miesięcznym tytułem opłat za ubezpieczenie zastawów, ich przechowanie i szacowanie, 2) od pożyczek powyżej 50 zł.: a) 1 i jedna dwunasta proc. w stosunku miesięcznym tytułem oprocentowania pożyczek i b) 1 proc. w stosunku miesięcznym tytułem opłat za ubezpieczenie zastawów, ich przechowanie i szacowanie.

BUDOWA MUZEUM NARODOWEGO

W związku z zrzeczeniem się dalszej budowy Muzeum Narodowego w Al. 3 Maja przez dotychczasowego przedsiębiorcę, ogłoszono nowy przetarg, który rozstrzygnięty będzie w końcu b. m. Niezwłocznie po rozstrzygnięciu przetargu i zatwierdzeniu go przez Magistrat, roboty będą wznowione. Jednocześnie ukończono prace, mające na celu ustalenie stopnia wykonania robót przez pierwszego przedsiębiorcę. Zrzeczenie się przez niego dalszej budowy spowodowane było, jak wiadomo, trudnościami finansowemi. Dzięki energicznym zarządzeniom ze strony Magistratu, przerwa w budowie Muzeum potrwa tylko miesiąc.

NOWA STRZELNICA

W końcu b. m. rozpoczną się roboty przy budowie wielkiej strzelnicy na forcie Szczęśliwickim, jako pierwszego fragmentu wielkiego stadjonu reprezentacyjnego. Roboty te potrwają około miesiąca. Strzelnica będzie oddana do użytku w początkach sierpnia. Będzie ona posiadać nowoczesne urządzenia z betonu.

PLAN REGULACYJNY WARSZAWY

Wydział techniczny Magistratu opracowuje obecnie nowy ogólny plan regulacyjny m. st. Warszawy, przystosowany do nowej ustawy budowlanej z dnia 16 lutego 1928 r., dotychczas bowiem opracowany przez Magistrat plan ogólny nie był zatwierdzony przez Min. Robót Publicznych z powodu pewnych braków, które w obecnym planie będą usunięte. M. in. plan ten nie czynił zadość wszystkim wymaganiom przebudowy warszawskiego węzła kolejowego.

Ukończenie tych prac spodziewane jest w najbliższych tygodniach, poczem plan, po zaaprobowaniu go przez Magistrat i Radę Miejską będzie przesłany władzom nadzorczym do aprobaty i dopiero wówczas zacznie obowiązywać.

Do tego czasu miarodajnemi dla rozbudowy miasta są dawne przedwojenne plany oraz zatwierdzane fragmenty poszczególnych dzielnic.

BUDOWA HALI PRZY UL. WOLSKIEJ

Magistrat jest w posiadaniu ofert pięciu poważnych przedsiębiorstw krajowych, finansowanych przez kapitalistów zagranicznych, które wyraziły chęć podjęcia się budowy hali dzielnicowej przy ulicy Wolskiej i Leszno na własny rachunek. Należność byłaby opłacona przez Magistrat w ciągu kilku lat. Kosztorys budowy hali opiewa na 8000 zł. Jak wiadomo, mają to być hale galanteryjne i spożywcze, ta ostatnia z chłodnią, piwnicami etc.

W najbliższych dniach ogłoszony będzie przetarg na budowę tej hali. O ile warunki przetargu będą przyjęte, roboty rozpoczną się jeszcze w tym roku. Są one obliczone na dwa sezony budowlane. Po wybudowaniu omawianej hali, skasowane będzie znane targowisko na placu Kercelego.

Kalisz, dn. 3 lipca 1929 r. — № 177.

GŁOS KALISKI

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Aleja Józefiny 9. Telef. 209.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie na miejscu 4 zł., — z odnoszeniem do domów lub z przesyłką pocztową zł. 4,50.
OGŁOSZENIA: za jeden wiersz milimetrowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 gr.

Wiadomości bieżące.

Zarząd Ligi Morskiej i Rzecznej, Oddział w Kaliszu,

zawiadamia, iż upoważnił p. Stefana Jarnuszkiewicza do zbierania składek miesięcznych, przyjmowania ofiar oraz werbowania nowych członków Ligi.

Zapisy członków, składki i ofiary przyjmują również: p. Ireneusz Głębski, Górnośląska 9, Skład Apteczny; p. Juljusz Wieczyński, Gł. Rynek 13, sklep tytoniowy i Drukarnia Wydawnicza, Narutowicza 4.

Z T-wa Wioślarskiego.

Zarząd K. T. W. przypomina Druhom-wioślarzom o dzisiejszem (środa godz. 8.30 w.) zebraniu członków w sprawie „wianków" i prosi uprzejmie o liczne i punktualne przybycie.

Jednocześnie Zarząd komunikuje, że pogrzeb tragicznie zmarłego ś. p. Czesława Piotrowskiego odbędzie się dziś, w środę, o godz. 4 po poł. Zbiórka wioślarzy o godz. 3.30 po poł.

Z życia wsi.

W dniu 23/VI r. b. we wsi Cieszyków, parafji Staw, ziemi Kaliskiej odegrane zostały przez miejscową młodzież, na dochód bibljoteki szkolnej dwie jednoaktówki — „Bolszewik w spódnicy" i „Werbel domowy". Dosyć dobrze wywiązali się z zadania pp.: A. Osiewałówna, H. Kidoniówna, M. Urbaniakówna, Z. Poważkówna, S. Kasprzak i C. Domagała.

Odczyt.

W czwartek, 4 lipca rb., o godzinie 8.30 wiecz., w sali Stow. Rzem. Chrześc. prof. E. Chlebowski wygłosi odczyt p. t. „Tajemnica odmłodzenia".

Uroczystość 100-lecia cechu tkackiego w Turku.

Cech Mistrzów Tkaczy w Turku, kolebce tkactwa w kraju naszym, w dniu 29 czerwca obchodził uroczystość 100 lecia założenia Cechu, oraz uroczystość poświęcenia nowego sztandaru.

Co wyświetlają w kinach?

Kino „Oaza" — „Czarna Venus" z Józefiną Baker.

Od czwartku „Wiera Mircewa".

Kaliszanie w rewji sportowej w Spale.

W ubiegłe dwa dni świąt piękna rezydencja P. Prezydenta Rzeczypospolitej otworzyła gościnne swe bramy dla setek najdzielniejszej młodzieży, która miała złożyć egzamin z tężyzny fizycznej. Zaroił się w Spale wspaniały stadjon, powstały na miejscu dawniejszej polany leśnej.

W tem święcie W. F. i P. W. wzięła również udział i kaliska młodzież sportowa, która zdobyła jedną pierwszą i kilka nagród drugich i trzecich w następujących konkurencjach:

4000 mtr. cross — stow. sport: Stanoch 3 miejsce.

Dysk (hufce szkolne) — Brykert 30,70 m., pierwsze miejsce.

Dysk (stow. sportowe) — Śmiguła 3 miejsce.

Kula (hufce szkolne) — Brykert 2 miejsce.

Kula (stow. sportowe) — Kuske 2 miejsce.

Skok wzwyż (h. szk.) — Wilbowski 3 miejsce.

Strzelanie na 100 mtr. dla P. W. — Kalisz 3 miejsce.

Trójbój kobiecy dla. P. W. — Ficówna 2 miejsce.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobyła Łódź, piąte — Kalisz.

Zwyrodniały mąż.

W dniu onegdajszym dróżnik kolejowy, sprawdzając tor obok wsi Kraśnica, pow. konińskiego, zauważył trupa zmasakrowanej kobiety, z obciętą lewą nogą i zmiażdżoną głową. Zawiadomione władze policyjne w pierwszej chwili nie mogły ustalić tożsamości ofiary, gdyż przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów. Po kilku jednak godzinach rozpoznano, że jest to 45-letnia Józefa Woźniakowa, mieszkanka wsi Kraśnice.

Energiczne dochodzenie policji ujawniło, że nieszczęśliwa kobieta została zamordowana przez męża swego, który celem zmylenia czujności władz policyjnych, zawlókł ją na tor kolejowy i położył na szyny, aby w ten sposób upozorować samobójstwo.

Wobec wyraźnych poszlak morderstwa przez Woźniaka, zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu, który wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do zbrodni.

Wyniki konkursu za najlepsze wypracowania szkolne na temat P. W. K.

Doceniając doniosłe skutki propagandy rozwijanej przez młodzież i nauczycielstwo na rzecz Powszechnej Wystawy Krajowej, dyrekcja wystawy wystąpiła z inicjatywą konkursu za najlepsze wypracowania, napisane przez młodzież w szkołach średnich ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich i najwyższych klasach szkół powszechnych na temat odnoszący się do Wystawy Poznańskiej i wyznaczyła na ten cel dla okręgu szkolnego i łódzkiego 500 zł.

Kuratorjum ustaliło warunki konkursu: Tematy: dla szkół średnich „Znaczenie gospodarcze Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu", dla szkół powszechnych: „Dlaczego chciałbym pojechać na Powszechną Wystawę Krajową?"

Za najlepsze wypracowania ustanowiono następujące nagrody: a) 3 pierwsze nagrody (po jednej dla szkół średnich — 35 zł., dla seminarjów 35 zł., dla szkół powszechnych 30 zł.), b) 20 nagród drugich po 20 zł., a mianowicie 7 dla szkół średnich, 4 dla seminarjów i 9 dla szkół powszechnych.

Oprócz nagród pieniężnych dyrekcja wystawy przeznaczyła jeszcze dodatkowo pewną liczbę wydawnictw propagandowych i przewodników dla tych uczniów, których wypracowania wprawdzie nie zostaną uznane za najlepsze, ale bądź co bądź będą zasługiwały na wyróżnienie.

Dla oceny tych sprawozdań zorganizowano dwie komisje kwalifikacyjne: jedną dla szkół powszechnych, drugą dla szkół średnich.

Komisja pierwsza rozdzieliła nagrody, z których pierwsza przypadła uczenicy z m. Łodzi, a pozostałe dziewięć uczenicom z różnych miejscowości okr. szkoln. łódzkiego, m. in. jedna Oziminównie Annie z 7 kl. szk. powsz. w Piątku. Pozatem wyróżniono kilka wypracowań, wszelako z Kalisza żadna praca młodzieży ze szkół powszechnych nie została wyróżniona.

Komisja druga dla szkół średnich i seminarjów odznaczyła szereg wypracowań, m. in. wypracowanie Szmigielskiego Jerzego i Potockiej Krystyny z Kalisza. Ponadto wyróżniła wypracowania Wicherówny Danuty i Piątkowskiego Jana z Kalisza.

Katastrofa kolejowa na linji Kalety-Podzamcze.

Onegdaj tor kolejowy na szlaku Podzamcze — Kalety był widownią katastrofy kolejowej, jakiej uległy dwa pociągi towarowe. A mianowicie o godz. 6.45 nad ranem jeden z pociągów zdążających do Podzamcza nagle wjechał na pociąg idący ze strony przeciwnej. Mimo wysiłku obu maszynistów nie udało się katastrofie zapobiec.

Oba pociągi zderzyły się z sobą tak silnie, że jedna z lokomotyw oraz pięć wagonów uległo doszczętnemu rozbiciu.

Na szczęście wypadków z ludźmi nie było. Zawiadomione o wypadku władze kolejowe i bezpieczeństwa zjechały się na miejsce celem wyświetlenia przyczyny wypadku.

Szczegóły tragicznej śmierci ś. p. Czesława Piotrowskiego.

Donoszą nam z Bydgoszczy następujące szczegóły tragicznej śmierci ś. p. Czesława Piotrowskiego, właściciela apteki w Kaliszu. Według informacji, otrzymanych przez nas z tego źródła, okropny ten wypadek miał miejsce już w samej Bydgoszczy na ul. Gdańskiej. Ulicą tą przejeżdżał motocykl, kierowany przez Czesława Piotrowskiego. Na tylnem siedzeniu, oraz w koszyku przyczepnym znajdowali się Gertruda Wilkuszówna i Jan Wędrowski.

W chwili, gdy motocykl mijał tramwaj, nadjechał z jednej z przecznic samochód, wobec czego Piotrowski zmuszony był zmienić nagle kierunek. Motocykl, trącony przez tramwaj w bok, wpadł na chodnik, rozbijając się o słup latarni.

Skutki zderzenia były fatalne. Piotrowski doznał pęknięcia czaszki, oraz uległ dwukrotnemu złamaniu obu nóg. Przywieziony do szpitala Piotrowski zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Stan zdrowia Wilkuszówny i Wędrowskiego, którzy odnieśli obrażenia wewnętrzne, nie budzi obaw.

5)

Marszałek Foch.

(Człowiek i Wódz)

Przemówienie posła Stefana Dąbrowskiego, prof. Uniw. Poznańskiego, na uroczystej akademji w Kaliszu.

Dlaczego i w jaki sposób Foch mógł odegrać swą opatrznościową rolę? W pierwszym rzędzie dzięki swym zaletom. Miał on z tych zalet dwie istotne dla wykonania dziejowego zadania: bezwzględną wiarę w ojczyznę, której zachwiany byt wymagał zwycięstwa, oraz czujną uwagę, skierowaną na podwładnych mu wybitnych dowódców, których myśli usiłował przeniknąć, a gdy one okazały się dobre, dostosować je do swych planów ogólnych. Takie jest zdanie wybitnych pisarzy francuskich.

Gdy Foch objął odpowiedzialność, jako naczelny wódz, położenie aljantów było prawie beznadziejne. Ich sztaby generalne wymagały nowego wychowania i nowej doktryny wojennej, wszakże bez równoczesnego osłabienia ich aktywności. Potrzebne było nowe nastawienie umysłów i odmienne metody operacyjne. Wśród wielu fałszywych zasad sztuki wojennej ówcześnie stosowanej była zasada ofenzywy o objekcie ograniczonym. Wybitny publicysta francuski de Givet, podał niedawno, że marszałek Pétain, obejmując naczelne dowództwo armji francuskich, związał się wobec ministra wojny Painlevego obietnicą, iż po nieudanej ofenzywie francuskiej wiosną 1917 r., nie będzie przedsięwzięta inna ofenzywa. Ponadto minister Painleve nieostrożnie oświadczył w Izbie Deputowanych: „Dosyć tych wielkich ofenzyw napoleońskich". W ten sposób nieprzyjaciel był uświadomiony co do francuskich celów i taktyki, której raczej skromny zakres i pole działania zostawiły mu swobodę ruchów.

Druga ówczesna zasada była: artylerja zdobywa, piechota zajmuje pozycję. Ci, którzy wymyślili ten sposób walki, piszą obecnie we Francji, nie zdawali sobie sprawy, że pierwsze zdanie przeczy drugiemu, ponieważ, jeżeli piechota w walce wobec artylerji ma tylko wartość negatywną, wynika stąd, że piechota jest nie zdolna utrzymać pozycję, wobec działania artylerji. Powiadają, że armja francuska w tym mistycyźmie ciężkiej artylerji uległa sugestji niemców. Zapewne, że w walce pozycyjnej, ciężka artylerja była niezbędna, lecz jej ilość i użycie nie powinno przekraczać pewnych granic. Niektórzy z wybitnych artylerzystów francuskich są zdania, że sztab niemiecki wywołał w roku 1917 przeładowanie francuskich linji bojowych ciężką artylerją, którą przeładował swoje własne. Chodziło bowiem wielkiej kwaterze niemieckiej, by obciążyć ruchy przeciwnika na froncie zachodnim i móc załatwić swe sprawy na froncie wschodnim.

W każdym razie te dwie zasady: działania wojenne o celu ograniczonym i rozstrzygająca rola artylerji miały tę podwójną wadę, że unicestwiały wszelką wielką strategję w skutkach istotną i rozstrzygającą, oraz, że sztabom i wojskom nadawały nastawienie umysłu napół bierne, które mimo, iż wymagało maximum odwagi i gotowości do ofiar, hamowało jednak ducha inicjatywy i żądzę zwycięstwa za wszelką cenę. Ta podwójna koncepcja doprowadziła aljantów 1918 bez widocznego przesunięcia frontu, aż do chwili, kiedy rozpoczęły się w marcu wielkie ofenzywy niemieckie, dążące do decyzji. Wówczas przybyła nowa zasada. Nazwano ją „tamowaniem" (colmatage). Dywizjom niemieckim na froncie czołowym przeciwstawiano dywizje aljanckie, by im zagrodzić drogę i usiłować ich zatrzymać na miejscu. Był to jeszcze jeden wskaźnik półbiernej umysłowości. Zresztą ten sposób bardzo kosztowny, nie dawał wyników, których się spodziewano. Gdy bowiem ofenzywa niemiecka stawała wreszcie w miejscu, to jedynie dlatego, że miał wkrótce nastąpić ruch wojsk, uzupełniający poprzedni. Tak stały rzeczy, gdy Foch objął naczelne dowództwo.

(D. c. n.).

Wydawca Mieczysław Janowski. Drukarnia Ziemi Kaliskiej, Kalisz, Aleja Józefiny Nr. 9. Redaktor: Mieczysław Kraucki